

DZIŚ W NUMERZE:

- Str. 3 PRAWDA I FAŁSZ —
Myśli o powstaniu warszawskim.
- Str. 4 CZERNYSZEWSKI — PISARZ POSTĘPU
I PRZYJACIEL POLSKI.
- Str. 5 SKARBY, KTÓRE CZEKAJĄ NA WYDOBYCIE
Z JEZIOR.
- Str. 8 Początek nowej powieści p. t.:
„SZEROKIE WROTA”.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V

WARSZAWA - NIEDZIELA, 1 SIERPNI 1948 R.

Nr 210 (1313)

Dziś 8 str.

Cena 5 zł

Wydanie F

REDAKCJA

Telefony:
Redaktor Naczelny 8-22-00
Sekretariat Redakcji 8-22-20
Dział Miejski 8-22-27
Red. nocna i zagran 8-22-25
Dział listów i interw. 8-51-04
Zast. Red. Naczel. 8-22-28

ADMINISTRACJA

Warszawa, Smolna 13

tel. 8-22-84

Kolportaż tel. 8-71-80

Ogłoszenia tel. 850-23.

W imię pokoju i bezpieczeństwa Rząd Polski podtrzymuje protest przeciwko zaleceniom londyńskim

Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez Ambasadora R. P. w Londynie dnia 18 czerwca 1948 r. ministrowi Bevinowi, Rząd Polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w obszernym streszczeniu:

Zdaniem rządu brytyjskiego trzy mocarstwa zachodnie czyniły wysiłki dla osiągnięcia porozumienia czteromocarstwowego w sprawie Niemiec za pośrednictwem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojusznicej Rady Kontroli w Berlinie, jednak wysiłki te zostały udaremnione w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego. Rząd brytyjski ubolewa z powodu nie osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw, jednak nie poczuwa się do odpowiedzialności za brak takiego porozumienia.

Rząd brytyjski nie godzi się ze stanowiskiem Rządu Polskiego, że decyzje londyńskie zostały uchwalone przez ciało przypadkowe, nieuprawnione do zajmowania się tymi kwestiami. W związku z tą kwestią rząd brytyjski uważa za słuszne przypominieć Rządowi Polskiemu, że uchwały poczynione w sprawie zachodnich granic Polski nie zostały powzięte przez wszystkie cztery mocarstwa, gdyż Francja nie uczestniczyła w decyzjach w sprawie granic polskich.

Zdaniem rządu brytyjskiego każde z mocarstw okupujących Niemcy jest uprawnione naradzać się z innymi mocarstwami w sprawach, dotyczących ich stref okupacyjnych w Niemczech. Każde z tych mocarstw może również konsultować się z państwami, nie biorącymi udziału w okupacji Niemiec, w sprawie ich interesów w Niemczech.

Rząd brytyjski nie może dopuścić do wzrostu wydatków, związanych z okupacją Niemiec i uważa się za uprawnionego do podjęcia odpowiednich kroków w celu zmniejszenia ciężarów brytyjskich płatników podatkowych. Rząd brytyjski nie może bowiem dopuścić do kontynuowania stanu, w którym faktycznie płaci reparaacje na rzecz pokonanego nieprzyjaciela.

Rząd brytyjski uważa, że podjął on wszelkie możliwe kroki w celu zmniejszenia militarnej potęgi Niemiec, na której opiera się możliwość prowadzenia polityki agresji. Uchwały londyńskie zapewniają zdaniem rządu brytyjskiego rozbrojenie i demilitaryzację Niemiec oraz zapobiegają możliwości nadużycia gospodarczego potencjału Zagłębia Ruhry dla celów agresywnych. Uchwały londyńskie nie przeszkadzają również socjalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, którą rząd brytyjski popiera.

Rząd brytyjski nie zamierza dawać Niemcom pierwszeństwa w odbudowie przed potrzebami krajów, które uciekały w następstwie agresji niemieckiej. Jeżeli jednak niektóre kraje znalazły się w niedogodnej sytuacji wskutek odmowy uczestniczenia w marshallowskim „planie odbudowy Europy”, to rząd brytyjski uchylił się od odpowiedzialności za ten stan rzeczy.

Rząd brytyjski nie może zgodzić się ze stanowiskiem Rządu Polskiego, że uchwały londyńskie pomijają kwestię demokratyzacji Niemiec. Zapewniają one bowiem zdrową strukturę polityczną Niemiec, opartą na systemie federacyjnym.

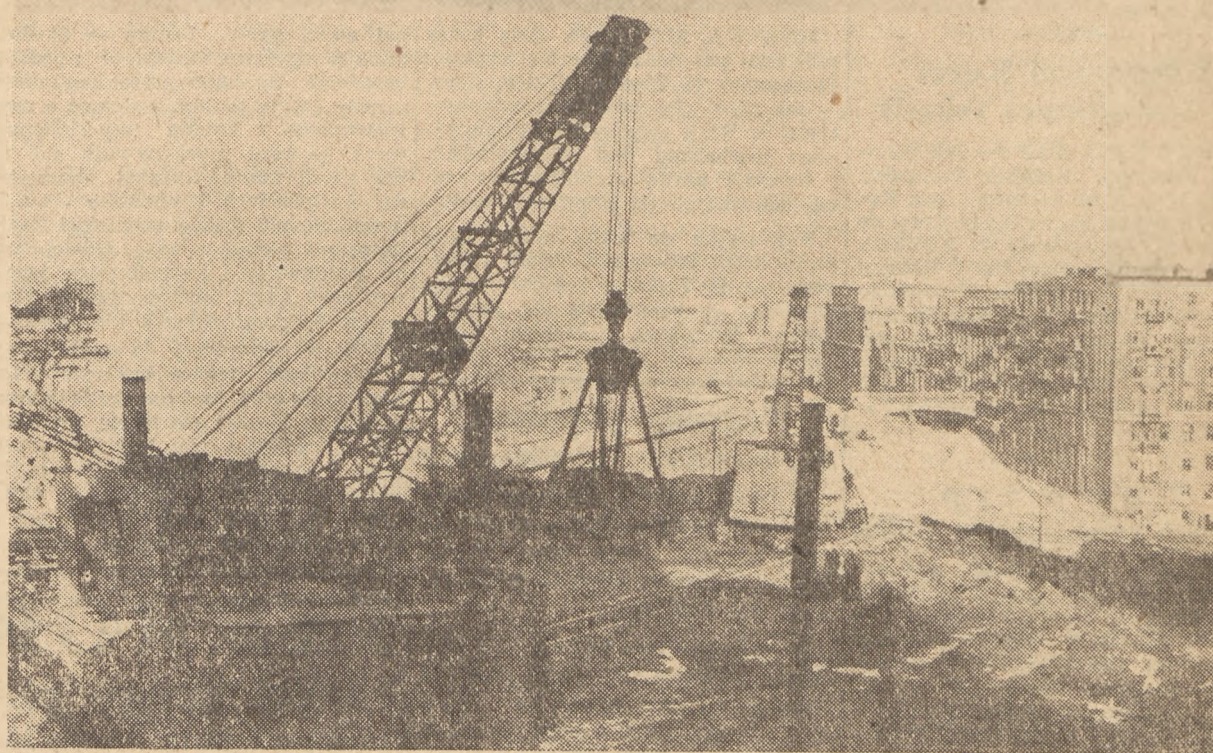
Zdaniem rządu brytyjskiego demokratyzacja Niemiec Zachodnich jest zapewniona, dopóki mocarstwa zachodnie nie kontynuują okupację swoich stref, natomiast nie uważa, by partie polityczne w radzieckiej strefie Niemiec opierały się na żywiołach demokratycznych.

Rząd brytyjski „z dumą przypomina, że w roku 1939 zawarł on traktat o wzajemnej pomocy z Polską” i pierwszy przyszedł z pomocą Polsce „przez wypowiedzenie wojny Niemcom”.

Jakkolwiek rząd brytyjski uznaje zainteresowanie Polski przyszłością Niemiec i byłby rad naradzić się ze wschodnimi sąsiadami Niemiec, tak samo jak z sąsiadami zachodnimi, to jednak uważa za stosowne wyciągnąć

wnioski z historii rozwoju „planu odbudowy Europy”, do którego Rząd Polski ustosunkował się negatywnie. Zaproszenie Polski do naradzenia się z rządem brytyjskim w sprawie Niemiec nie służyłoby, zdaniem rządu brytyjskiego „żadnemu użytecznemu celowi”, a nadto „postawiłoby Rząd Polski w kłopotliwej sytuacji w jego stosunkach ze Związkiem Radzieckim”.

Rząd brytyjski jest zdecydowany nie rozdzielać Europy, ani nie dawać zachęty do odzyskania silnych Niemiec, jednak zastrzega sobie prawo przedsięwzięcia takich kroków, jakie uzna za konieczne dla sprostania sytuacji, za którą nie czuje się odpowiedzialnym.



CAŁY NARÓD POLSKI ODBUDOWUJE SWĄ STOLICĘ — WARSZAWĘ

RZĄD USA ODPOWIEDZIALNY za odbudowę karteli niemieckich

NOWY JORK, 31. 7. (PAP). „New York Post” w artykule wstępnym, poświęconym uniewinnieniu przez amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze 23 dyrektorów I. G. Farbenindustrie podkreśla odpowiedzialność rządu USA za „odbudowę karteli niemieckich, które wyniosły do władzy Hitlera i skazały cały świat na 10 lat cierpień”. Dziennik przypomina znane całemu światu dowody współpracy I. G. Farbenindustrie z

hitleryzmem w przygotowaniu i prowadzeniu wojny przeciw ludzkości, po czym pisze:

„Względ do archiwum procesu mógł wykazać sędziom norymberskim, że od roku 1932 I. G. Farbenindustrie otwarcie współpracowało z Hitlerem, przyjmując jego pomoc w realizowaniu programu produkcji benzyny syntetycznej. W nagrodę za to w roku 1933 I. G. Farbenindustrie udzieliło partii hitlerowskiej subwencji w wysokości 400 tys. marek. Była to największa kontrybucja, jaką poszczególne kartele niemieckie wpłaciły na rzecz Hitlera”.

„New York Post” podkreśla, w dalszym ciągu swego artykułu, że I. G. Farbenindustrie nie ograniczyło się do finansowania hitlerizmu we własnym jedynie kraju. Utorowało ono drogę armiom hitlerowskim w całym świecie, budując gospodarcze

fundamenty agresji. Tajne umowy zawarte przez I. G. Farbenindustrie z Aluminim Company of America i Dow Chemical Company, spowodowały ograniczenia produkcji chemikaliów w USA, wskutek czego w chwili wybuchu wojny alianci znaleźli się w obliczu braku tych produktów, potrzebnych do obrony. Umowa z Standard Oil of New Jersey opóźniła produkcję gumy syntetycznej w USA, co

bezpośrednio po ataku japońskim na Pearl Harbour o mały włos nie spowodowało klęskę Ameryki.

W konkluzji „New York Post” pisze: „Zadne pogrążanie szabelką w Berlinie i ostry kurs na konferencji Wielkiej Czwórki nie ukryje ohydrego faktu, że Stany Zjednoczone w Niemczech i w Europie zdradzały masy europejskie przy chętnym współpracy I. G. Farbenindustrie”.

Palmiro Togliatti opuścił szpital

RZYM, 31.7 (PAP) — Rozgłoszona rzymska podała w sobotę wiadomość, że Palmiro Togliatti opuścił szpital.

Według informacji Czeskiej Agencji Telegraficznej, Togliatti otrzymał zaproszenie od czeschosłowackiego ministra zdrowia ks. Plojchary spędzenia okresu rekonwalescencji w Czechosłowacji.

BERLIN, 31. 7. (PAP). W związku z katastrofą w zakładach I. G. Farben, frakcja komunistyczna sejmiku krajowego prowincji Rheinland Pflaz zgłosiła wniosek, domagający się wdrożenia śledztwa, celem ustalenia przyczyn katastrofy w Ludwigshafen i bezwzględne ukaranie winnych. Wniosek domaga się dalszej natychmiastowej wstrzymania produkcji wojennej, prowadzonej w niemieckich zakładach chemicznych i przekazania zakładów w ręce ludu. Sejm wymienionej prowincji powołał specjalną 7-osobową komisję dla zbierania przyczyn katastrofy.

BERLIN, 31. 7. (PAP). Cały teren, na którym odbyła się katastrofa Zakładów I. G. Farben, został zamknięty przez policję i wojsko. Policja skonfiskowała zdjęcia wykonane dla tygodnika filmowego. Aresztowano 2-ch dziennikarzy, którzy usiłowali zwiedzać miejsce katastrofy. Według przypuszczeń, przyczyną katastrofy był chłerek etylu, fabrykowany w zakładach I. G. Farben.

„AMERYKAŃSKA” POLICJA W BERLINIE NIELEGALNA

BERLIN, 31. 7. (PAP). Prezydium policji niemieckiej w Berlinie rozesało okólnik do komisariatów policji na terenie całego Berlina, zabraniając im podejmowania jakichkolwiek czynności z polecenia nielegalnego kierownictwa policji, utworzonego w zachodnich sektorach miasta. Okólnik podkreśla, że policjanci, którzy nie zastosują się do zarządzeń komendantów policji berlińskiej, Margrafa, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

—oOo—

Wspaniały sukces przemysłu węglowego

Rosnące z miesiąca na miesiąc wysiłki polskiego górnika nad podniesieniem wydajności pracy i wykonaniem przedterminowym państwowego planu wydobycia węgla zostały w bieżącym miesiącu ukoronowane nowym wspaniałym sukcesem kopalń polskich.

W dniu 31 lipca br. polski przemysł węglowy osiągnął po raz pierwszy w swej historii 6.000.000 ton miesięcznego wydobycia. Sukcesem tym rozpoczyna się nowy etap pracy polskiego przemysłu węglowego, na jego drodze rozwojowej, na którą wprowadziło go obejmujące coraz szersze rzesze górników współzawodnictwo pracy.

PRZEMYSŁ FRANCUSKI pod kontrolą USA

PARYŻ, 31.7 (PAP) — Między rządami Francji i Stanów Zjednoczonych toczą się rozmowy celem stworzenia francusko-amerykańskiej komisji kontroli przemysłu francuskiego. Analogiczny organizm istnieje już w dziedzinie przemysłu prywatnego w wyniku porozumienia pomiędzy krajową konfederacją pracodawców francuskich a licznymi trustami amerykańskimi, jak Radio Corporation, General Electric Corporation, itd.

PARYŻ, 31.7 (PAP) — W paryskich kołach politycznych utrzymuje się, że minister Reynaud opracowuje w ścisłej tajemnicy swój plan finansowy i gospodarczy, który ma być opublikowany pod koniec przyszłego tygodnia. Pewne decyzje ministra są uzależnione od tocących się rokowań ze Stanami Zjednoczonymi odnośnie wykorzystania sum, znajdujących się na tzw. funduszu specjalnym.

PARYŻ, 31.7 (PAP) — Minister Re-

ne Mayer otrzymał prerogatywy premiera w dziedzinie sił zbrojnych. W rękach Rene Mayera spoczywają od teraz kierownictwo sił zbrojnych oraz koordynacja obrony narodowej, ponad to przydzielono mu również sprawy sztabu generalnego i stałego komitetu wojskowego.

Konferencja w sprawie żeglugi na Dunaju rozpoczęła swe obrady

BELGRAD, 31.7 (PAP) Na pierwszym posiedzeniu konferencji dunajskiej, na wniosek delegata radzieckiego wiceministra Wyszyńskiego — 7 głosami przeciwko 3 postanowiono, że językami oficjalnymi, są rosyjski i francuski, zaś językami obrad — rosyjski, francuski i angielski. Zgodnie z tą uchwałą wszystkie dokumenty oficjalne sporządzone będą tylko w języku rosyjskim lub francuskim.

Na wniosek delegata Czechosłowacji, ministra spraw zagranicznych dr. Klementisa, na sekretarza generalnego konferencji dunajskiej wybrany został jednocześnie szef departamentu w jugosłowiańskim ministerstwie spraw zagranicznych Leo Mattee.

Minister spraw zagranicznych Jugosławii Simić, wygłosił inauguracyjne przemówienie na konferencji, zwracając uwagę na zasadniczą zmianę warunków, jakie nastąpiły na przestrzeni ostatnich lat w rejonie Dunaju. Dzięki temu, że Dunaj przepływa obecnie w przeważającej części przez kraje demokracji ludowej, rzeka ta służy i będzie służyła celom pokojowej wymiany towarów pomiędzy wszystkimi narodami.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa języków, jakie mają być uznane za oficjalne, oraz przyjęte w publikacji dokumentów i obradach. Przedstawiciele anglosaski domagali się, ażeby język angielski uznano również za oficjalny — obok rosyjskiego i francuskiego, niezależnie od tego, że zgodzono się uznać ten język za jeden z trzech obowiązujących w obradach.

Delegat radziecki Wyszyński, wyraził zdziwienie z faktu, że delegacje anglosaskie tak uwanie obstają przy swoim żądaniu. Wyszyński przypomniał, że na konferencji paryskiej w sprawie Dunaju w roku 1920, jedynym oficjalnym językiem był francuski, czemu się Anglicy wówczas nie sordzowali. Również na konferencji wersalskiej za oficjalny uznano także tylko francuski również za zgodą Anglików.

Stanowisko radzieckie poparła większość delegatów, którzy odrzucili wnioski anglosaskie.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia był minister Simić, zaś w następnych przewodniczyć będą delegaci uczestniczący w obradach krajów w kolejności według alfabetu rosyjskiego.

MOSKWA, 31.7 (PAP) W kalendarzu do konferencji w sprawie żeglugi na Dunaju, agencja Tass zwraca uwagę, że już w okresie opracowywania traktatów pokojowych z Rumunią, Węgrami i Bułgarią, zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania uparcie domagały się przywrócenia przedwojennych warunków w żegludze na Dunaju. Wysyłki anglosaskie zmierzały do tego, ażeby faktyczna kontrola nad tą doniosłą drogą wodną znajdowała się nie w rękach leżących nad Dunajem państw, lecz rządów oddalonych o setki i tysiące kilometrów od Dunaju.

BUDAPESZT, 31.7 (PAP) W związku z ustąpieniem prezydenta Republiki Węgierskiej Tildy, funkcje jego, zgodnie z konstytucją, objął przewodniczący parlamentu Imre Nagy, który przerwał swój urlop i wrócił do Budapesztu.

W poniedziałek, o godzinie pierwszej w południe, zbierze się parlament, celem zatwierdzenia rezygnacji prezydenta Tildy.

Wybory prezydenta Republiki odbędą się prawdopodobnie we wtorek. Kandydatów na prezydenta przedstawia parlamentarna komisja polityczna, złożona z przedstawicieli wszystkich frakcji parlamentarnych. Jako kandydatów na przyszłego prezydenta wymienia się: przewodniczącego Węgierskiej Partii Pracujących Szakasits, ambasadora węgierskiego w Moskwie Szegfi, ambasadora węgier-

Celem zagwarantowania dla siebie uprzywilejowanego stanowiska, mocarstwa anglosaskie domagały się przed dwoma laty nałożenia na Rumunię, Bułgarię i Węgry specjalnych zobowiązań w odniesieniu do Dunaju, nie dających się pogodzić z suwerennością wspomnianych państw nadnadszańskich. Delegacja radziecka występowała już w Radzie Ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przeciwko tym niesłusznym żądaniom, domagając się, ażeby zagadnienie żeglugi na Dunaju na się zajął rozpoczęta obecnie w Belgradzie konferencja.

Zgodnie z decyzją z grudnia 1946 r., powziętą przez Radę Ministrów czterech mocarstw, sprawą nową konferencji o żegludze na Dunaju ma się zająć rozpoczęta obecnie w Belgradzie konferencja.

BUDAPESZT, 31.7 (PAP) — Komitet Polityczny partii drobnych posiadaczy postanowił wykluczyć z szeregu partyjnych b. posła węgierskiego w Kairze Csornoky Wiktora. Usunięto również z partii 13 osób, zamieszanych w wykrytych w ministerstwie rolnictwa, spisku.

Postępowanie sądowe przeciwko Csornokyemu, który jak wiadomo, został zaareztowany za zdradę stanu i szpiegostwo, jest w toku, i dopiero za kilka dni wyniki dochodzenia będą podane do wiadomości.

PODTRZYMUJEMY PROTEST WOBEC RZĄDU BRYTYJSKIEGO

Rząd polski zaprotestował wobec rządu brytyjskiego przeciwko zaleceniom konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. W odpowiedzi swej na protest Polski, rząd brytyjski nie ograniczył się do sprawy zaleceń londyńskich, lecz zadał sobie trud wyłożenia swego poglądu na szereg zagadnień historycznych, prawnych, gospodarczych i politycznych.

Rząd brytyjski cofnął się nawet wspomnieniami do okresu poprzedzającego wojnę i z „dumą” przypomniał nam o pakcie z roku 1939 i o wypowiedzeniu wojny Niemcom. Dziwnie się wydaje, że rządowi brytyjskiemu chce się ogólnie przypominać nam wypadki z września 1939 roku i z okresu poprzedzającego wybuch wojny. Pamiętamy, jak wyglądała wówczas pomoc brytyjska i wiemy również, że w lipcu 1939 roku Wielka Brytania w tajnych rokowaniach z Niemcami ofiarowała im faktyczne cofnięcie gwarancji, udzielonych Polsce, zgadzając się na to, by Polska pozostała osamotniona wobec Niemiec.

Rząd polski nie może również pominąć milczeniem faktu, że wydania Austrii, niesławnymi decyzjami z Monachium i całokształtem ówczesnej polityki angielskiej, zmierzającej do ugłaskania Niemiec hitlerowskich i że w tych właśnie faktach szukać należy przede wszystkim podstaw, które ułatwiły Hitlerowi najazd na Polskę.

Rząd polski stwierdził w swej nocie protestacyjnej, że konferencja londyńska była ciałem nieupoważnionym do podejmowania uchwał w sprawie Niemiec. Co na to odpowiadał nota brytyjska? Przypomniał, że uchwały w sprawie granic zachodnich Polski przyjęły w Poczdamie trzy państwa, tj. Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Ale sprawy granic Polski nigdy nie podlegały kompetencji Rady Kontroli. Konferencja londyńska natomiast samowolnie decydowała o sprawach zastrzeżonych wyłącznie kompetencji czterech mocarstw. Sprawa granic zachodnich, o której wspomina nota brytyjska (w jakim celu?) nie ma żadnego związku z konferencją londyńską i jak słusznie stwierdza nasza nota, została już załatwiona „w sposób jasny i nie pozostawiający wątpliwości”.

(C. d. str. 2)

Otwarcie wystawy przemysłu CSR w Moskwie

MOSKWA, 31.7. (PAP). W moskiewskim parku im. Gorkiego, odbyło się otwarcie wystawy czeskosłowackiego przemysłu lekkiego. W otwarciu wzięła udział specjalnie przybyła do Moskwy czeskosłowacka delegacja rządowa z ministrami Gregorem, Klimenem i Krajotram na czele. Ze strony radzieckiej obecni byli m. in. wiceminister spraw zagranicznych Zorin i wiceminister handlu zagranicznego — Senicznostow. M. in. na otwarciu przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

—oOo—

Komuniści Korei do Togliattiego i Tokudy

MOSKWA, 31.7. (PAP). — Jak donoszą z Phenianu, Komitet Centralny Partii Pracy Korei północnej oraz Komitet Centralny Partii Pracy Korei południowej wystosowały do Komitetu Centralnego Japońskiej Partii Komunistycznej depesze z wyrazami współczucia z powodu zamachu na Togliattiego. Ana logiczną depeszę kierownictwo obu partii komunistycznych Korei wysłało do KC Komunistycznej Partii Włoch w związku z zamachem na Togliattiego.

—oOo—

Nowy typ maszyn rolniczych w ZSRR

MOSKWA, 31.7. (PAP). Instytut Mechanizacji Rolnictwa skonstruował nowe maszyny do oczyszczania i sortowania nasion. Wydajność tych maszyn, która wynosi ok. 5 ton na godzinę, znacznie przekracza wydajność tego rodzaju maszyn produkcyjnych amerykańskiej i niemieckiej. W roku bieżącym produkcja tych maszyn w ZSRR wyniesie kilka tysięcy.

Cenzura pocztowa w Grecji

LONDYN, 31.7. (PAP). Agencja Reutersa podaje, że w Grecji wprowadzono cenzurę pocztową. Krok ten — według oficjalnego komunikatu rządowego — ma na celu uniemożliwienie szmuglu waluty zagranicznej.

—oOo—

Pielgrzymka Francuzów do Oświęcimia

PARYŻ, 31.7. (PAP). — Z Paryża wyruszyła do Oświęcimia grupa 44 Francuzów, w tym 6 b. deputowanych i 36 członków rodzin ofiar pomordowanych w obozie. Główna organizatorka i kierowniczka pielgrzymki p. L. Alcan, b. więziennik obozu, oświadczyła: „Nie można pozwolić, aby zacierala się pamięć o Oświęcimiu i zbrodniach niemieckich”. Odjeżdżających żegnali przedstawiciele ambasady polskiej w Paryżu oraz członkowie zarządu Stowarzyszenia Przyjaźni Francusko - Polskiej. Przed odesłaniem pielgrzymki przed mikrofonem radia francuskiego krótkie przemówienie wygłosił b. więziennik Oświęcimia, oświadczył: że jada uciec pamięć nie tylko swoich rodaków, którzy tam zginęli, lecz 5 milionów ofiar, straconych w obozie.

RZĄD »TRZECIEJ SIŁY« W FINLANDII toruje drogę jawnej reakcji

HELSINKI, 31.7. (PAP). Przedstawiciele frakcji parlamentarnej Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Herta Kuusinen, Vintanen i Hietanen — opublikowali następujące oświadczenie o przebiegu rokowań w sprawie sformowania nowego rządu. „W toku wstępnych rozmów, w czasie których rozpatrywano wyliczone programy przyszłego rządu oraz zastanawiano się nad tym, czy jego szef nadaje się na stanowisko. Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego dał niedwuznacznie do zrozumienia, że wątpli, by rząd działający pod kierownictwem Fagerholma, potrafił kontynuować politykę wewnętrzną i zagraniczną swego poprzednika i bronić praw mas pracujących.

Z tego powodu frakcja Związku Demokratycznego oświadczyła, że może zgodzić się na udział w rządzie Fagerholma jedynie pod warunkiem, że dotychczasowa linia polityki wewnętrznej i zagranicznej zostanie zagwarantowana w jakiś inny sposób. Na tym opierało się żądanie frakcji przyznania jej stanowiska ministra spraw wewnętrznych oraz propozycja w sprawie przyznania Związkowi Demokra-

tycznemu stanowiska II ministra spraw zagranicznych. W charakterze innych możliwych stanowisk wymieniano tekę ministra handlu i przemysłu, obrony oraz opieki społecznej. Ponieważ agrariusze i socjal-demokracja już uprzednio uzgodnili między sobą, że każda z tych partii otrzyma po dwa miejsca w rządzie, Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego zaproponował, aby jemu przyznano 5 miejsc. Jednakże Fagerholm nie zrezygnował ze swej pierwotnej propozycji przyznania Związkowi Demokratycznemu jedynie drugorzędnych stanowisk.

W toku ostatnich rozmów z Fagerholmem, przewodniczącą frakcji parlamentarnej DZNF (Herta Kuusinen) zakomunikowała, że frakcja i Komitet Wykonawczy Związku Demokratycznego nie mogą zgodzić się na propozycję Fagerholma, gdyż nie daje ona gwarancji utrzymania dotychczasowej linii politycznej. Jednocześnie Związek Demokratyczny Narodu Fińskiego zawiadomił, że gotów jest prowadzić pertraktacje w sprawie ewentualnego sformowania wspólnego rządu z socjal-demokratami i niektóry-

mi przedstawicielami innych partii. Fagerholm nie odpowiedział na tę propozycję Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego.

Tak więc, frakcja parlamentarna Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego nie ponosi odpowiedzialności za zerwanie rokowań w sprawie sformowania nowego rządu. Fagerholm sam pragnął, aby sformować rząd prawicy socjal - demokratycznej, cieszącej się poparciem żywiołów prawicowych”.

HELSINKI, 31.7. (PAP). Dziennik „Vapaa Sana” podkreśla dwuznaczną rolę, jaką odgrywał Fagerholm w czasie rokowań w sprawie sformowania nowego rządu fińskiego. Gazeta stwierdza, że Fagerholm ukrywał, lub nieścisłnie interpretował stanowisko poszczególnych frakcji. Tak np. nie zawiadomił on swej frakcji o propozycji Komitetu Wykonawczego Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w sprawie sformowania dwupartyjnego rządu. Ponadto niektórzy

Zakończenie obrad czesko-polskiej Komisji Rolniczej

W Warszawie zakończyły się obrady Czeskosłowacko-Polskiej Komisji Rolniczej. W wyniku prac 8 komitetów fachowych, wchodzących w skład Komisji Rolniczej, powzięto szereg uchwał zapewniających dalsze zacieśnienie współpracy gospodarczej i na ukowej w dziedzinie rolnictwa, leśnictwa i wyzyskania.

Po zakończeniu obrad w Warszawie, delegacja czeskosłowacka, w towarzystwie przedstawicieli sekcji polskiej, odjechała do Wrocławia, zwiędając po drodze stację w Walewiczach pod Łowiczem. Wystawa Ziem Odzyskanych spotkała się z wielkim uznaniem gości czeskosłowackich.

SOFULIS USIŁUJE USPRAWIEDLIWIC klęski wojsk rządowych

RZYM, 31.7. (PAP). Według komunikatu agencji Eleftri Ellada, w dniu 29 bm. wojska ateńskie nie podejmowały na froncie Grammos-Smolikas żadnej działalności, poza ograniczo-

nym ostrzeliwaniem pozycji armii demokratycznej przez artylerię. Partyzantkie oddziały generała Markosa, przeprowadziły szereg większych akcji sabotażowych na bazy za-

patrzenia żywnościowego armii ateńskiej. Podczas tych działań, armia ateńska straciła 128 zabitych i 215 rannych.

Jak donoszą z Aten, rząd Sofulisa usiłuje usprawiedliwić całkowitą porażkę, poniesioną na froncie Grammos-Smolikas pomniejszając znaczenie tej ofensywy. Tak np. rzecznik sztabu generalnego oświadczył korespondentom zagranicznym, że wógorze Klefthis nie posiada żadnego znaczenia wojskowego.

Wręcz przeciwną opinię wyraził minister obrony narodowej Stratos, który przed kilku dniami w fałszywym komunikacie o zdobyciu Klefthis przez wojska monarchistyczne, oświadczył, że wógorze to posiada niezwykle znaczenie strategiczne jako klucz obrony wojsk partyzanckich. Rażąca sprzeczność w wypowiedziach władz ateńskich jest spowodowana klęską poniesioną pod Klefthis przez armię ateńską.

ATENSKI MINISTER oskarżony o zamordowanie dziennikarza amerykańskiego

RZYM, 31.7. (PAP). — Agencja Eleftri Ellada donosi, że generał amerykański Donovan opublikował w prasie amerykańskiej list oskarżający otwarcie rządowe czynniki ateńskie, a w szczególności ministra bezpieczeństwa Rentisa jako odpowiedzialnego za zamordowanie amerykańskiego dziennikarza Georges Polka.

Ponadto szef wydziału politycznego misji amerykańskiej w Grecji zażądał w liście, skierowanym do wicepremiera Tsaldarisa, przesłuchania 2 świadków z Salonik, mogących złożyć zeznania o okolicznościach zamordowania

amerykańskiego dziennikarza. W liście swym członek misji amerykańskiej w Grecji podkreśla, że przesłuchanie świadków winno się odbyć nie przez władze policyjne, gdyż zeznania te oskarżają władze policji ateńskiej, jako zamieszane w sprawę morderstwa.

Obydwa te oświadczenia potwierdzają komunikat ministra spraw wewnętrznych rządu gen. Markosa, w którym przed półtora miesiącem podał on do wiadomości, że winnymi śmierci Georges Polka są ateński minister bezpieczeństwa i naczelnik policji Evert.

TERROR WE WŁOSZECH Luigi Longo piętnuje prowokacyjną politykę rządu

RZYM, 31.7. (PAP). W całym kraju w dalszym ciągu trwają aresztowania uczestników niedawnego strajku powszechnego.

W Bolonii aresztowano 120 osób. W Sienie policja przekazała władzom sądownym 40 uczestników strajku. Do Florencji przewieziono 88 osób, aresztowanych w okręgu Amiaty. Dalsze aresztowania uczestników strajku dokonywane są również w Rzymie.

Dziennik „Il Popolo” donosi, że w San del Pronto został aresztowany komunistyczny wiceburmistrz oraz aktywista Partii Komunistycznej. Władze wytoczyły sprawę sądową burmistrzowi Genui — komunistę Adameli.

Policja w dalszym ciągu pod pretekstem poszukiwania broni, dokonuje prowokacyjnych najeżdż na przedsiębiorstwa przemysłowe we wschodnich Włoszech.

RZYM, 31.7. (PAP). Zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo, w przemówieniu, wygłoszonym w Izbie Deputowanych napisał, że „anty ludowa i prowokacyjna polityka rządu de Gasperiego, która po zamachu na Togliattiego przejawiała się przede wszystkim w terrorze policyjnym i w próbach zgłuszenia opozycji w kraju i w parlamencie”. Mówca oskarżył rząd o wkrócenie na drogę faszyzmu.

W koncowej części swego przemówienia Longo oświadczył, że komunistyczna frakcja parlamentarna wyco-

fuje wnioski w sprawie wotum nieufności dla rządu, zgłoszony po zamachu na Togliattiego, gdyż uważa za bezcelowe oddawanie go pod głosowanie z uwagi na to, że partie koa-

licyjne, posiadające w parlamencie większość, ślepo podporządkowują się rządowi. Longo podkreślił jednocześnie, że partia komunistyczna kontynuować będzie swą walkę w kraju.

Marshallowski „opiekun” przybył do Sztokholmu

SZTOKHOLM, 31.7. (PAP). — Do Sztokholmu przybył pułkownik Haskell, szef amerykańskiej delegacji gospodarczej, która zgodnie z warunkami umowy dwustronnej z USA „nadzorować będzie” udział Szwecji w realizacji planu Marshalla. Płk Haskell posiadać będzie do swej dyspozycji 5 urzędników amerykańskich.

Dziennik „Niu Dag” na marginesie przyjazdu Haskell'a pisze: „Kontro-

lerzy amerykańscy śledzić będą za tym jak Szwecja wypełnia umowę dwustronną. Będą oni kontrolować nasze życie gospodarcze, nasz handel, naszą politykę pieniężną, podatkową i społeczną. Będą śledzić za tym, aby nasze bogactwa naturalne były wykorzystywane zgodnie z ich życzeniami. „Niu Dag” stwierdza: „Obecność amerykańskiej komisji kontroli w Szwecji jest obelgą dla naszego narodu”.

Dwulicowa polityka W. Brytanii

NOWY JORK, 31.7. (PAP). Znany dziennikarz amerykański Stone, który niedawno wrócił z Palestyny, demaskuje na łamach „New Republic” dwulicową politykę Wielkiej Brytanii w tym kraju. Stone stwierdza, że Anglia zamierza przewlec rozwiązanie

nie problemu palestyńskiego do wyborów w USA, aby następnie uzyskać zgodę ONZ na plan Bernadotte'a, który postawi państwo Izrael przed alternatywą: walki z ONZ lub zgody na włączenie do państwa palestyńskiego pod kierownictwem marionetki brytyjskiej, króla Transjordanii, Abdullaha.

Stone zwraca uwagę, że Wielka Brytania zgodziła się na zawieszenie broni w Palestynie a nawet zaczęła usilnie projekt ten popierać dopiero wówczas, gdy okazało się, że wojska państwa Izrael nie tylko bronią się skutecznie przed agresją państw arabskich, lecz nawet odnoszą sukcesy.

W ciągu maja br. — pisze Stone — kiedy szanse Arabów były lepsze, Wielka Brytania „zablokowała” w ONZ rezolucję amerykańską, domagającą się natychmiastowego zawieszenia broni w Palestynie, mając nadzieję, iż akcja państw arabskich uwieńczona zostanie powodzeniem.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI związków zaw. krajów marshallowskich

LONDYN, 31.7. (PAP). Zakończyły się tu dwudniowe obrady delegatów różnych organizacji zawodowych 17 krajów marshallowskich. Jakkolwiek obrady toczyły się — na żądanie związków brytyjskich — przy drzwiach zamkniętych, to jednak do publicznej wiadomości przedostały się nader charakterystyczne szczegóły konferencji.

Konferencja była charakterystyczna ze względu na konflikt, jaki zarysował się pomiędzy poglądem amerykańskim a europejskim na kwestię wprowadzania w życie programu odbudowy, oraz ze względu na wystąpienia delegatów niemieckich, które cechowały ostro i śmiały ton, jak i wyraźne tendencje propagandowe

Delegat niemiecki — Boeckler, w niezwykle ostrej formie oświadczył, że niemieckie związki zawodowe w Bizonii nie otrzymały jeszcze żadnych zapewnień o udziale ich w administracji programu odbudowy europejskiej. Boeckler wyraził z jednej strony „wdzięczność USA” za „okazaną pomoc”, z drugiej zaś nazwał „zbrodnią” wszelką akcję demontażową w Niemczech Zachodnich.

Na zakończenie konferencji powzięto m. in. uchwałę, w której wyrażono obawy, że pomoc marshallowska może być wykorzystana dla przywrócenia pozycji potężnych koncernów przemysłowych, jak Kruppa i I. G. Farbenindustrie, zamiast być przeznaczona na cele rzeczywistej odbudowy Europy.

PRZED POŁĄCZENIEM Nowej Fundlandii i Kanady

LONDYN, 31.7. (PAP). Kanadyjski premier Mackenzie King złożył oświadczenie, wyrażające zgodę Kanady na przyłączenie Nowej Fundlandii jako dziesiątej prowincji Kanady. Premier oświadczył, że wynik głosowania w referendum, które odbyło się w zeszłym tygodniu, wykazał bezwzględnie większość zwolenników połączenia Nowej Fundlandii z Kanadą. Równocześnie premier wyraził w imieniu rządu kanadyjskiego przeprowadzenia jak najszybciej z przedstawie-

cielami Nowej Fundlandii pertraktacji co do warunków Unii.

Partia rządowa złożyła oświadczenie, podane przez zgromadzenie w Nowej Fundlandii, potępiające decyzję konfederacji z Kanadą, stwierdzając przy tym, że wyniki głosowania nie są zgodne z rzeczywistością, gdyż niektórzy z głosujących zaprzęśli się do urn wyborczych dwukrotnie. Oświadczenie to kończy się zapowiedzią walki o zmianę tej decyzji.

Alfred Krupp skazany na 12 lat więzienia

NORYMBERGA, 31.7. (PAP). — Amerykański Trybunał Wojskowy w Norymbierce ogłosił wyrok w procesie Kruppa, który trwał cały rok. Potenciata niemieckiego przemysłu wojennego oskarżony był o eksploatację i morderstwa ludzkie traktowanie robotników przymusowych i jeńców wojennych oraz o grabież krajów okupowanych. Spośród 12 oskarżonych, Alfred Krupp, właściciel niemieckiego przemysłu wojennego w Essen skazany został na 12 lat więzienia i na konfiskatę majątku. Dalszych 10 oskarżonych skazano na kary od 3-12 lat więzienia, Karl Frisch, b. szef Wydziału Sprzedaży materiałów wojennych został uniewinniony.

—oOo—

Francuscy robotnicy strajkują nadal

PARYŻ, 31.8. (PAP). — Trwający od kilku dni strajk robotników rolnych w departamentach: Seine et Oise i Seine et Marne rozszerzył się, obejmując 100 dalszych miejscowości. W chwili obecnej strajkuje około 8 tysięcy robotników. Strajkujący domagają się zrównania ich zarobków z placami robotników przemysłowych.

—oOo—

Rezolucja CDU strefy radzieckiej Niemiec

BERLIN, 31.7. (PAP). Jak podaje agencja ADN na posiedzeniu zarządu Unii Chrześcijańskiej — Demokratycznej strefy radzieckiej i Wielkiego Berlina zapadła jednogłośnie rezolucja, domagająca się od państw okupujących wykonania deklaracji poczdamskiej oraz popierająca uchwały warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych 8-miu państw.

Rezolucja CDU potępia „zalecenia londyńskie” oraz „dokumenty frankfurckie” o stworzeniu separatystycznego państwa zachodnio - niemieckiego.

—oOo—

Monopol USA na niemiecki złom

PRAGA, 31.7. (PAP). Agencja Telepress donosi, że anglo - amerykański spór o złom żelaza i stali w Niemczech zakończył się, jak można było oczekiwać, zwycięstwem Amerykanów. Niedawna transakcja między firmami angielskimi i niemieckimi w sprawie zakupu 18 tys. ton złomu w Niemczech została unieważniona po oficjalnym protestie USA w Foreign Office. Pierwsza partia tego złomu, przeznaczona pierwotnie dla Anglii, ma od płynąć wkrótce z portu bremskiego do USA.

Agencja Telepress wyraża przypuszczenie, że Amerykanie prawdopodobnie zabronią Anglikom dokonywania jakichkolwiek transakcji z niemieckimi dostawcami złomu żelaznego.

—oOo—

Arabowie ogłaszają „Świętą wojnę”

LONDYN, 31.7. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Damasku, że Wysoki Komitet Arabski w Palestynie opublikował oświadczenie o ogłoszeniu „świętej wojny” w Palestynie. Oświadczenie Wysokiego Komitetu podkreśla, że powzięte zostaną wszelkie konieczne kroki, celem umożliwienia Arabom zamieszkaniu zagarnięcia, wzięcie udziału w „świętej wojnie”.

—oOo—

Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Głosu Ludu” (209) zamieszczony został komunikat „Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów”, w którym ostatnie zdanie podane zostało w błędnej redakcji. Zdanie to brzmi: „...zatwierdził wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych w sprawie ukladu budżetowego akcji socjalnej, powołując uchwałę w sprawie utworzenia Państwowo - Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Specyjnego”.

—oOo—

W wierszach

PARYŻ. — W Paryżu ukazał się pierwszy numer „Prawa Ludu”, organu robotników polskich, zrzeszonych w francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy.

LONDYN. — Na lotnisku w pobliżu North-Hampton w momencie przyśmusowego lądowania samolotu brytyjskich linii lotniczych Dakota stanął w płomieniach. Zaloga w liczbie 4-osób oraz 14 pasażerów uratowała się, wyskakując z płonącego samolotu.

WASZYNGTON. — Ministerstwo pracy podało do wiadomości, że w czerwcu zanotowano w USA 473 strajki, w których uczestniczyło 240 tys. robotników. W ciągu pierwszego półroczia br. w Stanach Zjednoczonych wybuchło 1400 strajków, które objęły 1180 tys. robotników.

ODTRZYMUJEMY PROTEST WOBEC RZĄDU BRYTYJSKIEGO

(Dokończenie ze str. 1).

Nota brytyjska podobnie jak amerykańska, uznaje za możliwe połączyć sprawę konferencji londyńskiej ze sprawą naszego stosunku do planu Marshalla. Tak jak gdyby suwerenny rząd polski nie miał prawa swobodnie go decydowania o tym, czy chce przystąpić do planu Marshalla czy nie! I jak gdyby rząd brytyjski miał prawo „ukarania” rządu polskiego za negatywny stosunek do planu Marshalla tym, że... łamie umowy międzynarodowe.

Rząd brytyjski nie omisszał na zakończenie swej noty wyrazić wzrusza-

jące troski o to, by rząd Polski nie znalazł się czasem w kłopotliwej sytuacji wobec Związku Radzieckiego.

Mimo, że w odpowiedzi Bevin'a jest i duma z powodu „pomocy” okazanej nam we wrześniu 1939 roku i troska o stosunki nasze ze Związkiem Radzieckim stwierdzamy, że nota brytyjska nie zmniejsza niepokoju, jaki w nas wzbudza w nas rozwój sytuacji w Niemczech zachodnich. Rząd i naród polski pamiętają dokładnie wrzesień 1939 roku i dlatego właśnie odtrzymujemy swój protest przeciwko polityce odbudowy siły niemieckiej postanowionej na konferencji londyńskiej.

PRAWDA I FAŁSZ

Myśli o powstaniu warszawskim

POPIOŁ spalonych domów, bibliotek, fabryk i szkół przysypał ruiny bohaterskiej Warszawy, mogiły żołnierzy AL i AK, którzy walczyli i ginęli w owoch tragicznych dniach sierpniowego powstania. Sypano garściami popiołu w oczy narodu polskiego, zacierano ślady, prowa- dzące do obozu wroga.

Czas wydobyć diament prawdy spod gruzów kłamstwa.

Powstanie wybuchło w chwili podyktowanej nie nakazami wal- ki wyzwoleniczej, nie perspekty- wą możliwości zwycięstwa, lecz grą polityczną sanacji, kombi- nacjami Churchilla i jego pol- skich podkomendnych.

Goebbels widział już na wio- snę 1944 r. możliwość ratunku dla tonącego okrętu hitleryzmu w konflikcie między Anglosasa- mi i Związkiem Radzieckim. Hr. Bernardotte, dziwny pan, któ- ry pojawia się zawsze gdy trze- ba ratować zle sprawy między- narodowego kapitalizmu — usi- łał za wszelką cenę pogodzić Himmlera z Churchilllem.

Tymczasem Armia Radziecka odnosiła owego pamiętnego lata 1944 swe historyczne zwycię- stwa. Znaczną część Polski by- ła już oswobodzona. PKWN o- głosił właśnie Lipcowy Manifest. Nadchodziła chwila mobilizacji całego narodu do ostatecznej roz- grywki z okupantem. Dla sanacji zaś była to chwila najodpo- wiedniejsza do zastosowania „te- orii dwóch wrogów”. Ta obud- na nazwa przykrywała istotną treść koncepcji sanacji i rządu londyńskiego. W istocie rzeczy nie chodziło wcale o dwóch wro- gów.

Teoria, a jeszcze wyraziściej praktyka, skierowana była prze- ciwko jednemu z rzekomych dwóch wrogów sanacji — prze-

ciwko ZSRR. Teoria i prakty- ka nawiązywała zresztą do tra- dycji: Od czasu legionów twor- zonych u boku Habsburgów i Hohenzollernów, poprzez agre- sywną wojnę przeciw Związo- wi Radzieckiemu z roku 1920, pakt o nieagresji z Hitlerem i bia- łowiecko - warszawskie wizyty Goeringa, Goebbelsa i Franka — Piłsudski i jego uczniowie szli konsekwentnie u boku skoszaro- wanych Niemiec — przeciwno- ZSRR.

Jakże gorzko opłakiwał zała- manie sanacyjno - hitlerowskiej przyjaźni Cat - Mackiewicz. Za- łożenie zresztą niezupełne: pod dowództwem Bora znajdowała się jeszcze w rezerwie brygada Bohuna o tradycjach współpracy z gestapo nie mniejszych, ani- żeli Becka z Norymbergą. Za- łożenie niezupełne przede wszy- skim politycznie: działacze sanacji, tacy jak Rydz Smigły, Li- piński „uzgadniali” z gestapo jeszcze w 1942 roku „polską ra- cję stanu”.

O drżenie przyprowadza san- ację myśl o nadchodzącym „wid- mie” wyzwolenia. „Zbliżenie się sowieckie do naszych granic oceniamy nie jako zapowiedź zbliżającego się wyzwolenia, lecz jako groźbę postawienia nas w obliczu nowych niebezpie- czeństw i trudności” — czytamy w konspiracyjnych „Wiadomo- ściach Polskich” z 6.X.1943. A. Cat - Mackiewicz pisze w Lon- dynie zupełnie wyraźnie: „Wo-

bec grożących nam zmian wzy- wam do jasnego sformułowania celów polityki polskiej w chwili obecnej. Musimy wiedzieć, cze- go chcemy, a nie możemy chcieć czegoś innego, jak tylko tego, aby zwycięstwo (czytaj porozu- mienie) Anglii i Ameryki nad Niemcami było tak prędkie, aby wkroczenie wojsk sowieckich na polskie terytorium nie było po- trzebne”. (Londyn, listopad 1943).

W tajemniczych okoliczno- ściach giną w tym czasie lub są aresztowani przez gestapo ci dzia- łacze związani z Londynem, któ- rych kierownictwo AK podejrze- wa o sympatię dla idei porozu- mienia Polski i ZSRR: inż. Ma- kowiecki, Wierszalski, prof. Han- dalsman i inni. Mnożą się kap- turowe mordy na działaczach le- wicy PPS, którzy pragną jed- ności działania z PPR i sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Gi- nie Raabe, Siudyła, Rosieński, Sarnówna i wielu innych.

O co chodziło wodzom powsta- nia, tym przetożnym Borom, Jankowskim, Niedźwiadkom?

Czy o zadanie Niemcom „ciosu w plecy”. O sparaliżowanie np. ich transportu wojskowego przez warszawski węzeł kolejowy. O przyspieszenie ich fletki.

Nie. Gdyby najmniejsza cho- ciażby istniała chęć współdział- nia wojskowego z nacierającymi wojskami I Armii W.P. i Armii Radzieckiej, to elementarnym postulatem takiej akcji jest u-

zgodnienie odcinków, terminów, rozmiarów, dat.

Nie było takich prób. Nie by- ło nawet dążenia do zapoznania się z planami strategicznymi Ar- mii Czerwonej, rzecz w tym o- kresie o tyle nie trudna, że by- ły one znane w ogólnych zary- sach przyjaciółom Mikołajczyka w obozie Anglosasów. Nie o nóż w plecy armii niemieckiej cho- dziło.

Więc może zrodziło się pra- gnienie odrobienia swego wielo- letniego stania z bronią u nogi i spóźnionego zademonstrowania istnienia trzymanych dotąd w bezczynności sił zbrojnych.

Nie. Również ten cel można było osiągnąć inaczej — przez uderzenie na wroga tam, gdzie to było dla niego najboleśniej- sze, przy pomocy drobnych a lic- znych grup partyzanckich dzia- łających na całym zapleczu frontu. Bór ściągają do Warszawy wszy- stkie siły Ak. Oczyścił w ten sposób drogi i lasy, przez które wróg cofał się lub podrzucał re- zerwy.

A może chodziło raczej — gdy by powstanie miało się udać — o utworzenie w Warszawie rządu reakcji, rządu wojny domowej, który by podjął walkę z Polską Ludową i restytucję reżimu przedwójennego.

Niewątpliwie tak. Ale nie cho- dziło nie tylko o to i nie przede wszystkim o to.

W dniach sierpniowych 1944 roku, kiedy dla Bora i jego mo-

codawców — Mikołajczyka, Chur- chilla — było jasne, że Armia Radziecka nie może sforsować Wisły, że cel jej ofensywy let- niej został osiągnięty i nie może być przekroczony — wówczas chodziło sanacji przede wszy- stkim o postawienie dowództwa radzieckiego przed faktem istnie- nia antyradzieckiego ośrodka w sercu jego działań wojennych przeciwko Niemcom.

„Chodziło z jednej strony o wy- wołanie konfliktów pomiędzy na- rodem polskim a Armią Czerwo- ną, które by uniemożliwiły de- mokracji polskiej przeprowadze- nie polityki porozumienia i współ- pracy ze Związkiem Radzieckim i, z drugiej strony, o wywołanie przy pomocy konfliktu polsko- sowieckiego konfliktu w obozie sojuszniczym”. („Nowe Drogi”).

Taki był istotny cel dowódz- twa AK, taki był sens powsta- nia.

Rzucając hasło powstania, rzu- cając na szalę swych intryg poli- tycznych życie setek tysięcy — Bór, Mikołajczyk, cała ta klika korsarzy politycznych podejm- wała niebывалą w dziejach Pol- ski prowokację polityczną.

Ale krew, którą obficie zbro- czyli ulice Warszawy bohaterscy żołnierze powstania, była krwią najlepszych, najofiarniejszych synów Polski.

Mówią: przegrane powstania były zawsze pod ostrzałem kry- tyki realistów. A mimo tego by- ły potrzebne, wychowywały na

rod, pozwoliły przetrwać. Tuż- inni: jeśli potępią się powstanie warszawskie, trzeba również po- tępić wszystkie walki, jakie to- czył o swą wolność naród pol- ski. — Ślepotą, czy świadomością, Czyż można obok Kościusz- ki, Dembowskiego, Mierosław- skiego, Jarosława Dąbrowskie- go, obok Traugutta, Waryń- skiego, Okrzei czy Buczka — stawiać marną postać Bora - Ko- morowskiego.

Rewolucji i wielkich powstań narodowo - wyzwoleniczych nie można identyfikować ze wszel- ką akcją zbrojną. „W powstaniu warszawskim kierownictwo zło- żone z reakcyjnych bankrutów politycznych, nadało tej postę- powej, bohaterskiej, antyfaszy- stowskiej, antyniemieckiej wal- ce cele obce ludowi i reakcyjne. Oszukano walczących patriotów, gdyż dążono do galwanizowania zniechęconego przez naród przedwójennego ustroju. Je- śli powstania XIX wieku przy- bliżyły demokratyczne rozwiąza- nie sprawy Polski, to kierowni- cy powstania warszawskiego chcieli Polskę pchnąć wstecz ku przeszłości” — czytamy w 4 nu- merze „Nowych Drog”.

Celem dowódców powstania warszawskiego było opóźnienie wyzwolenia narodowego, było sprowadzenie szerszej i narodo- wej wojny z Niemcami na zgub- ne i antynarodowe tory walki ze Związkiem Radzieckim.

Jest droga, która wiedzie od Targowicy poprzez sprzedawanie własnego narodu carom i cesa- rzom, poprzez sanację — do Mi- kołajczyka i Bora.

I jest droga, która wiedzie od Kościuszki i Koliataja, Dem- bowskiego, Waryńskiego i Jar- osława Dąbrowskiego — do żoł- nierzy, którzy ginęli w pow- staniu warszawskim, żołnierzy Polski wolnej, demokratycznej, sprawiedliwej. To droga patrio- tyzmu i międzynarodowej soli- darności walczących o postęp mas pracujących świata.

Był ktoś, kto na wielkiej sza- chownicy świata postawił pionek „pod bite”. Na wielkiej sza- chownicy mocarstw anglosaskie prowadziły dalej swą grę. Prasa angielska drukowała petitem ma- lenkie wzmianki o losach powsta- nia. Kogóż obchodził w City, lub na Wall - Street los pionka. A tymczasem Warszawa „dym- gruzów łącząc z dymami chmur, wstrząsana eksplozjami piekła, z losem toczyła nierówny spór, oszukana, burzliwa, piękna”.

Lecz spór zakończył się ina- czej, niż przypuszczali reżyse- rowie z mglistej Tamizy. Z gruzów i popiołów rośnie znów stolica. Mądrzejsza o jedno jesz- cze tragiczne doświadczenie. Znajduje pomoc tam, gdzie szu- kać jej chcieli prawdziwi patrio- ci. U ludu rosyjskiego, u braci Moskali, jak mawiał Mickiewicz. W międzynarodowej solidarno- ści tych, którzy dobrze pamięta- ją stare zawołanie polskich re- wolucjonistów „Za naszą i waszą wolność”.

Gdy anglosascy imperialiści od- budowują potęgę niemieckiego militarysty i boleją nad znisz- czeniem niemieckich miast — my sami, my dzięki sojusznowi ze Związkiem Radzieckim, dźwi- gamy szybko z ruin Warszawy.

I ta żywa Warszawa będzie po- mnikiem dla bohaterskich jej sy- nów, którzy szli do powstania sierpniowego z myślą o najpiek- niejszych tradycjach narodo- wych i z najczystszy pragnie- niem walki z Niemcami, podob- nie jak ruiny Warszawy były i pozostaną najcięższym oskarże- niem dla Targowicz 1945 ro- ku.

Pamięci bohaterskich żołnie- rzy AL i AK poległych na uli- cach stolicy, winni jesteśmy wie- le: musimy trudem myślenia złożyć im hołd. Bez łatwizny i sentymentalnej kłiwkości. Bez klajstrowania i przesłaniania prawdy. Niechaj ich śmierć i walka staną się nauką i ostrze- żeniem.

Roman Szydlowski

NOTA RZĄDU RP NA NOTĘ BRYTYJSKĄ

W ODPOWIEDZI NA NOTĘ RZĄDU BRYTYJSKIEGO — KTÓREJ TREŚĆ PODAJEMY NA STR. PIERWSZEJ — AMBASADOR R.P. W LONDYNIE, JERZY MICHAŁOWSKI, ZŁOŻYŁ W DNIU 30 LIPCA 1948 R. MINISTROWI BEVINOWI NOTĘ O NASTĘPUJĄCYM BRZMIE NIU:

Rząd mój z uwagą przestudiował odpowiedź Rządu J. K. M. na notę polską w sprawie uchwał konferen- cji londyńskiej trzech Mocarstw z u- działem państw Beneluxu. Po zapo- znaniu się z argumentami Rządu J. K. M. Rząd Polski musi jednak stwier- dzić, że jego obawy wyrażone w po- przedniej nocie nie tylko nie zostały rozproszone, lecz wzmagają się je- szcze, wobec już widocznych fatal- nych skutków realizacji tych uchwał w Niemczech.

Rząd mój pozwoli sobie również — z uwagi na to, że w odpowiedzi Rza- du J. K. M. zostały poruszone i za- gadnienia niezwiązane bezpośrednio z treścią uchwał konferencji trzech Mocarstw w Londynie — nawiązać w dalszym ciągu tej noty także i do tych problemów.

Rząd Polski nie może zgodzić się ze stanowiskiem, że jednostronne rozwiązanie, narzucone przez konfe- rencję londyńską w sprawach nie- mieckich, były nieuniknione, jak to usiłuje uzasadnić nota Rządu J. K. M. Przypomnieć należy, że kolejne etapy porozumiewania się czterech Mocarstw okupujących Niemcy w sprawie traktatu pokojowego z Niem- cami, do konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w grudniu 1947 r. włącznie, przynosiły w rezultacie szereg uzgodnionych postanowień. Ten fakt stwarzał podstawy dla rozwiąza- nia do końca sprawy niemieckiej przez zgodną współpracę czterech Mo- carstw. Niestety, te uzgodnione po- stąpowania były udaremniane przez po- litykę jednostronnych działań, jak to miało miejsce po konferencji moskiew- skiej w marcu 1947 r. przez powoła- nie odrębnego aparatu gospodarcze- go, administracyjnego i kontrolnego dla Niemiec Zachodnich i przez ogło- szenie odrębnego planu przemysłowe- go i reparacyjnego dla strefy anglo- amerykańskiej, oraz jak to miało miejsce po konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie w grudniu 1947 r. — przez obecnie realizowane uchwały konferencji 3- ch Mocarstw.

Rząd Polski niezmienne traktu- je zgodność działania czterech Wielkich Mocarstw jako właściwą gwarancję skutecznego uregulowa- nia sprawy Niemiec i bezpieczeństwa i przekonany jest, że warun- ki dla takiego uregulowania istnie- ją, o ile tylko dotychczas zawarte i obowiązujące porozumienia Mo- carstw w sprawie Niemiec będą re- spektowane, a decyzje będą pozos- tawione organom do tego uprawnio- nym.

Rząd Polski musi stwierdzić, że- ło argument przytoczony w punkcie 4 paktu o współpracy przez zmianę ich przed- noty Rządu J. K. M. nie posiada żad- nego związku do sprawy kompeten- tnej konferencji trzech Mocarstw wstaw agresji.

Londynie, albowiem **SPRAWA ZIEM NA WSCHOD OD ODRY I NYSY ZACHODNIEJ NIE BYŁA ŁĄCZO- NĄ Z ADMINISTRACJĄ JAKIEKOLWIEK STREFY, A ZATEM NIE WCHODZI W ZAKRES KOMPETENCJI MECHANIZMU RADY KON- TROLI**, a Uchwały Poczdamskie, sy- gnalizując, których jest Rząd J. K. M. oraz późniejsze akty i umowy oparte na nich, m. in. w szczególno- ści umowa polsko-brytyjska z dnia 5 stycznia 1946 r. w sprawie przesie- dlenia Niemców, sprawę tę w sposób jasny i niepozbawiający wątpliwo- ści załatwiły. Natomiast pogląd Rza- du Polskiego o niekompetencji kon- ferencji trzech Mocarstw w Londy- nie — wyrażony w nocie z 18 czer- wca 1948 r., oraz w późniejszym ko- munikacie konferencji 8 Ministrów Spraw Zagranicznych w Warszawie — uzasadniają postanowienia uchwał poczdamskich w przedmiocie składu i zakresu działania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Konferencja londyńska trzech Mo- carstw nie może być również uważa- na za wykonanie bezspornego zobow- iązania, wynikającego z deklaracji z 5 czerwca 1945 r. o konsultacji ani- też późniejszych zobowiązań w tym przedmiocie, wynikających z uchwał poczdamskich, ponieważ uwzględnia- ła ona konsultację tylko niektórych dowolnie dobranych państw. Pogląd ten jest uzasadniony tym bardziej, że przedmiotem obrad i decyzji kon- ferencji londyńskiej były sprawy, wy- kraczające daleko poza administr-acyjne zagadnienia jakiegokolwiek strefy, a dotyczący one Niemiec jako ca- łości, o czym świadczy chociażby pró- by przesądzenia w sposób trwały form ustroju Niemiec. Ratyfikacja tych decyzji przez państwa, które u- czestniczyły w konferencji, świadczy dodatkowo o tym, że

konferencja londyńska nie była „naradą” jak ją określa nota Rza- du J. K. M., ale że podjęła się ona zadania zastąpienia traktatu pokojo- wego z Niemcami przez swe decyzje, zmierzające do ich rozbięcia.

O ile taka właśnie drogę wybrał Rząd J. K. M., by odciążyć płatnika brytyjskiego, to Rząd Polski pozwala sobie ze swej strony zauważyć — aczkolwiek nie zamierza się wypo- wiedzieć w sprawach korzyści lub też ciężarów wynikających z okupowania strefy brytyjskiej — że temu dezyna- rowi niewątpliwie skuteczniej i szybciej stałoby się zadanie

w drodze realizacji reform i zasad gospodarczych, wynikających z treś- ci uchwał poczdamskich. Takie rozwią- zanie skutecznie czyniłoby zadanie

Program demilitaryzacji przedsta- wiony w uchwałach londyńskich w najlepszym wypadku jest tylko czę- ścią tego zadania, a skutków, które dałaby konsekwentna realizacja re- form nie może zastąpić nawet naj- dłuższą obecność wojsk okupacyj- nych.

Co się tyczy demilitaryzacji Nie- miec Zachodnich, która, jak stwier- dza nota Rządu J. K. M., jest zapew- niona „dopóki Mocarstwa Zachodnie utrzymują nadal okupację swych stref”, to Rząd Polski — dla którego demilitaryzacja Niemiec jest czyn- niem decydującym o charakterze współżycia z sąsiadującym narodem niemieckim — musi stwierdzić, że nigdy nie dzielił problemu demokra- tyzacji według stref i uważałby za klęskę polityki okupacyjnej zakre- ślenie terminu demilitaryzacji do o- kresu trwania okupacji.

Problem demilitaryzacji wiąże się, zdaniem Rządu Polskiego, z przebu- dową Niemiec jako całości i z dal- szym kierunkiem rozwoju całego na- rodu niemieckiego. Za decydujące dla tego rozwoju Rząd Polski uważa nie tylko formalne powołanie instytucji demokratycznych, ale w pierwszym rzędzie, wytworzenie zespołu warun- ków, w których mogą powstać i u- gruntować się instytucje demokra- tyczne i w których demokracja sta- nie się własnym dorobkiem narodu niemieckiego.

Dlatego też Rząd Polski zawsze uważał, że proces ten, wobec spe- cyficznej historii rozwoju narodu niemieckiego, nie jest możliwy bez dokonania podstawowych reform, przewidzianych w uchwałach pocz- damskich.

Z tym większym niepokojem Rząd Polski obserwuje reaktywowanie w Bizjonii działaczy okresu hitlerowskie- go, oraz utrudnienia, stawiane ele- mentom demokratycznym przy umo- żliwianiu działań wyrażycielom odra- dzającego się rewizjonizmu niemiec- kiego.

Rząd Polski nie może żadną miarą zgodzić się z poglądem wy- rażonym w nocie Rządu J. K. M., z którego wynika, że odmowa Pol- ski wzięcia udziału w t. zw. E. R. P. (skrót ten oznacza t. zw. „plan Marshalla”) zwalnia Rząd J. K. M. od obowiązku liczenia się z jej interesami i jej głosem w sprawach niemieckich.

Nie było i nie jest intencją Rządu Polskiego ponowne rozważanie za- gadnień t. zw. E. R. P., ponieważ Rząd mój dał już niejednokrotnie wyraz swemu stanowisku w tej sprawie, stwierdzając, że plan ten prowadzi do uzależnienia gospodarczego i po- litycznego państw uczestniczących w nim, a zarazem wyraża tendencję wskrzeszenia przedwojennej struk- tury ekonomicznej Europy wraz z do- minującą rolą Niemiec. Trudności i komplikacje, które już obecnie uja- wiają się w wielu państwach, uczest- niczących w t. zw. E. R. P., potwier- dzają słuszność stanowiska Rządu

Polskiego. Ponadto udział w t. zw. E. R. P. państw, które były ofiarami agresji niemieckiej lub które ponosiły ciężkie straty w wojnie z Niemcami, w niczym nie mógł zmienić faktu, że ich własna gospodarka została uza- leżniona od odbudowy Niemiec Za- chodnich. Faktu tego dotychczas nie zmieniają również wyrażone w nocie Rządu J. K. M. intencje niewyzna- czenia Niemcom pierwszeństwa w od- budowie.

Mając przed oczyma trudną sytu- ację, w jakiej t. zw. E. R. P. postawił- ły państwa wobec problemu odbudo- wy Niemiec Zachodnich — Rząd Pol- ski pragnie zarazem przypomnieć, że E. R. P. POWSTAŁ JAKO INICJA- TYWA I PROPOZYCJA JEDNEGO MOCARSTWA — DO KTÓREJ KA- ŻDE Z PAŃSTW ZAPROSZONYCH MIAŁO NIEZAPRZECZONE PRAWO USTOSUNKOWAĆ SIĘ SWOBOD- NIE.

Natomiast w sprawie Niemiec obo- wiązuje, jak wyżej wspomniano, zna- ne akty międzynarodowe, określają- ce prawa i obowiązki Wielkich Mo- carstw oraz innych zainteresowa- nych Narodów Zjednoczonych i dla- tego prawo Polski do zabierania gło- su w sprawach niemieckich musi być traktowane zupełnie niezależnie od jej stosunku do t. zw. E. R. P.

Skoro rząd J.K.M. w nocie swo- jej powołuje się na tak bolesny dla narodu polskiego rok 1939, kiedy to naród polski przez dnie i tygodnie bez efektywnej pomocy ze strony sojuszników Wielkiej Brytanii toczył samotną walkę z przeważającymi si- łami hitlerowskiego agresora, Rząd Polski nie może pominąć milcze- niem faktu, że wydarzenia z wrze- śnia 1939 r. poprzedzone zostały re- militaryzacją Rury, aneksją Austrii, niesławnymi decyzjami z Mona- chium i całokształtem ówczesnej po- lityki angielskiej, zmierzającej do ugłaskania Niemiec hitlerowskich i że w tych właśnie faktach szukać należy przede wszystkim podstaw, które ułatwiły Hitlerowi najazd na Polskę.

A skoro Rząd J.K.M. powołuje się na układ o wzajemnej pomocy z 25 sierpnia 1939 r., to Rząd Polski pra- gnienie przypomnieć, że układ ten nie miał się ograniczyć do faktu natych- miastowego wypowiedzenia wojny i jej prowadzenia, ale i do wspólnego działania przy przygotowaniu poko- ju i ścisłej w związku z tym konsul- tacji, przez nałożenie w paragrafie 7 obowiązku niezawierania, ani ro- zejmu, ani traktatu pokoju, jak ty- lko za wspólnym porozumieniem.”

Rząd Polski byłby też wdzięczny, gdyby Rząd J. K. M. w związku z zadaniem przez siebie zobowiązania- mi, odnośnie Niemiec i E.R.P. nie troszczył się tyle o utrzymanie do- brzych stosunków z Rządem Polskiego z Rządem ZSRR, co do których jed-ynie kompetentny jest Rząd Polski.

(Dokończenie na str. 4-cj.)

NA MARGINESIE

Zapomniano o przyzwoitości

W prawie rzymskim spotykamy kon- strukcję nazywaną „societas leonina”. Nasza pochodzi od bajki Ezopa, w której lew, podstarzały, schorowany i niedołężny zawiera spółkę z jakimś o wiele słabszym partnerem. Nauwiny wspólnik pomaga w łowach i w prak- tyce utrzymuje przy życiu króla zwie- rząt. Sam jednak nie na tym nie zysku- je. Natomiast jednym słowem nie po- polnia. Ezop nie wyczerpał jednak wszystkich możliwości tej sytuacji. Lew szepoty nie wyrzuca wspólnikowi nie- wdzięczności. Mimo, że słaby i niedo- łączy zachował jednak resztki godno- ści.

W polityce bywa inaczej. Rząd JK. M. uważał za stosowne powołać się w swojej nocie do Rządu RP na angie- lskie gwarancje udzielone nam przed 1939 r. i na pomoc brytyjską udziel- oną Polsce w czasie drugiej wojny im- perialistycznej.

1 września 1939 r. napadli na nas Niemcy. Cóż na to Wielka Brytania? Odebrała trzy dni. Wreszcie wypo- wiedziała wojnę. Odetchnęliśmy z ulgą. Tęcza będzie inaczey. Czyste, pogodnie niebo urzędniwie ściemniało od angi- elskich bombowców i myśliwców! Nie- stracił! Podstarzały lew nie ruszył nawet ogonem i Niemcy złamali nasz rozpa- sany opór.

Miał niespełna rok. 8 sierpnia 1940 r. Niemcy postanowili ładować na Wy- spach Brytyjskich. Inwazję poprze- dziła fala gwałtownych bombar- dowisk. Od oporu brytyjskich myśliw- ców zależała przyszłość narodu angi- elskiego, przyszłość Imperium Bryty- jskiego. I tu podstarzały lew znalazł naturalnego partnera. W „battle of Bri- tain” — którą porównują do Marato- nu, do bitwy nad Marną, swą brawu- rą i szaleństwem odważa lotnicy polscy przetrzymali się nie mało do obrony naturalnego partnera. W „battle of Bri- tain” — którą porównują do Marato- nu, do bitwy nad Marną, swą brawu- rą i szaleństwem odważa lotnicy polscy przetrzymali się nie mało do obrony naturalnego partnera. W „battle of Bri- tain” — którą porównują do Marato- nu, do bitwy nad Marną, swą brawu- rą i szaleństwem odważa lotnicy polscy przetrzymali się nie mało do obrony naturalnego partnera.

(Peer)

W 120 ROCZNICĘ URODZIN

CZERNYSZEWSKI — PISARZ POSTĘPU

i przyjaciel Polski

KRONIKA KULTURALNA

288 Świątlic

W styczniu br. przy Zakładach Przemysłu Chemicznego istniały tylko 232 światlice, obecnie liczba ich wzrosła o 56.

Równocześnie założono w tym okresie 6 Domów Kultury, a przy wielu światlicach powstały zespoły samokształceniowe. 87 światlic posiada zespoły artystyczne. Poza tym pracownicy Przemysłu Chemicznego zorganizowali 50 orkiestr, w tym jedną orkiestrę symfoniczną w Knurowie o charakterze reprezentacyjnym, liczącą 60 osób, 65 zespołów baletowych i 80 chórow.

Szczególną uwagę poświęcają władze związkowe pracownikom Przemysłu Chemicznego zagadnieniom czytelnictwa. Przy 250 światlicach zostały już założone biblioteki, które posiadają łącznie 56 tys. tomów.

O pracach w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa świadczy fakt wyasygnowania przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Chemiczków w milionów półtora dwóch milionów zł na zakup książek dla światlic.

Uniwersytet chłopsko — robotniczy

Wojewódzki zarząd TUR przy współudziale OKZZ czyni obecnie przygotowania do uruchomienia uniwersytetu chłopsko — robotniczego.

Uniwersytet znajdzie pomieszczenie w Wielkopolce, w siedzibie znanego na Olszynie Uniwersytetu Ludowego i prowadzić będzie stałe, pięcioletnie kursy, mające na celu przygotowanie młodzieży wiejskiej i robotniczej do pracy społecznej i oświatowej.

Program nauki obejmie przedmioty ogólnokształcące, ekonomię, zagadnienia społeczne oraz kulturalno — oświatowe środowiska wiejskiego i robotniczego.

Wykładowcami będą dotychczasowi nauczyciele Uniwersytetu Ludowego, pracownicy referatów kulturalno-oświatowych ZZ oraz szkół przychodzących.

Uczestnicy kursu zamieszkają w bezpłatnym internacie zorganizowanym przy szkole.

Wspólna nauka młodzieży wiejskiej i robotniczej pozwoli na większe zbliżenie ideologiczne tych grup społecznych.

Pierwszy kurs rozpocznie się w październiku. W nim udział 50 osób.

Powołanie Komisji Bibliotecznej przy K. C. Z. Z.

W tych dniach odbyło się posiedzenie organizacyjnej Komisji Bibliotecznej, powołanej przez Komisję Centralną ZZ.

Wzięli w nim udział: kierownik działu kulturalno — oświatowego KCZZ Stefania Cieślowska, kierownik wydziału bibliotecznego, Irena Romanow, Regina Fleszarowa, Hanna Wentlandowa i inni.

Do zadań komisji należy m. in. przeprowadzenie doboru książek dla bibliotek związkowych, organizacja bibliotek oraz opracowanie sieci bibliotek w ramach ogólnopolskiej akcji bibliotecznej. W dyskusji poruszano zagadnienie umiędzynarodowienia książek do najszerszych mas czytelników oraz rozbudzenie zainteresowania czytelnictwem wszystkich pracujących.

Doniosłe odkrycie w dziedzinie

malarstwa ściennego

W dalszym ciągu prac konserwatorskich nad polichromią kościoła Ojców Cystersów w Mogile, odkryto na ścianie poprzecznej nawy monumentalny rozmiarów scenę ukazywaną pędzla brata Stanisława z Mogiły, jedynego znanego z nazwiska malarza epoki renesansu w Polsce.

Prace nad renowacją polichromii prowadzi artysta — malarz Czuchoński, pod kierownictwem konserwatora wojewódzkiego.

Wspaniały sukces Polskiego Filmu

Cała prasa czeńska podkreśla w szczytnych notatkach i artykułach olbrzymi sukces, jaki zdobył na III Międzynarodowym Festiwalu Filmowym film produkcji polskiej pt. „Ostatni etap”.

Dziennik „Lidova Demokracie” nazywa „Ostatni etap” triumfem polskiej sztuki filmowej i największym dziełem filmowym na temat okupacji hitlerowskiej.

Dziennik „Prace”, pisząc o filmie polskim, podkreśla z uznaniem, że „Ostatni etap” jest szczytowym osiągnięciem w sztuce światowej, przy czym zadowalająca jest umiejętność kolektywnej gry aktorów polskich.

„Ostatni etap” — pisze dziennik — spełnił wszelkie pokładane w nim nadzieje, jako reprezentacyjny film Festiwalu.

„Młoda Fronta” w swej rubryce kulturalnej zaznacza m. in., że jeżeli taka będzie i nadal produkcja polska, film polski stanie w przyszłości na czele całej produkcji światowej.

Kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie

Akademickie organizacje ideowo — wychowawcze, działające na terenie Łodzi, podjęły decyzję mającą na celu udostępnienie studiów wyższych młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Złotki Komitet Jedności Demokratycznej przeprowadza kurs przedegzaminacyjny, mający za zadanie przygotowanie kandydatów na wyższe uczelnie. Jest to kurs bezpłatny i obejmuje wszystkie przedmioty wymagane podczas egzaminów na wydziałach technicznych, przyrodniczych i lekarskich.

Zgłoszenia na kurs, który rozpocznie się 1 sierpnia przyjmują powiatowe i miejskie Komitety Jedności Demokratycznej.

Podczas trwania kursu młodzież zamieszkała otrzyma mieszkanie i utrzymanie.

ŚWIETLICE — PODSTAWĄ KULTURY robotniczej

Podochoceni mieszczanie na letnisku wkraczają do kawiarni i restauracji i cofają się, zgorszeni: najlepsze sale obsiedli wczasywielkie kobiety o spracowanych dłoniach, mężczyźni w marynarkach nienawykłych do łoża i blichtru, zajmują, mieszczańskie najeżone, miejsca w górach, nad morzem, „u wód”. Przemiana jest oszalała i przeraża rozumienie „lepszych gości” udziawiskowych. Ktoś tłumaczy groźne zjawisko: „awans społeczny”!

Przyzwyczajeni do klasowego promieniowania sztuki, zapamiętani w dawne wzory sztuki jeśli nawet nie elitarnej to praktycznie docierającej tylko do „elity”, podobnie nieufnie i podejliwie powitali niektórzy wielbiciele wczorajszych form kulturowych zjawisko, którego początki są odległe, ale które dopiero w powojennym robotniczym i chłopskim awansie społecznym znalazło należny rozmach i należyte formy: żywiołowy, każde przeszkody łamiący ruch światlicowy. A jednak ów krąg życia światlicowego to najważniejsza podstawa dla rozbudowy zagadnień kulturalnych, tak jak się one powinny kształtować.

Oplakany spadek przejęty przez demokrację ludową w dziedzinie kulturalnej, był przyczyną, że robotnika i chłopca umiano skutecznie łożować od prawdziwego współwzrostu kultury. Skazano ich na odpadki ze stołu sztuki, a zarazem na „sztukę dla malarzy”, cynicznie fabrykowaną przez „demokratycznych” tromtadurów lub lokal burżuazji. Uświadomienie polityczne nie szło w parze z uświadomieniem kulturalnym. Pod tym względem nawet najbardziej wyrobione środowiska robotnicze wykazywały pewne braki. Przejęcie odpowiedzialności i władzy przez masę ludową zastrzeżyło cały problem i wywołało konieczność szybkich decyzji w skali ogólnopolskiego planowania kulturalnego.

Problem — w swoim wyrazie ideologicznym i organizacyjnym — znalazł zasadniczą podbudowę w nagłym, żywiołowym wejściu klasy robotniczej w żywy nurt kulturowy. Fakt był spodziewany, a jednak swoimi rozmiarami, tempem i, powtórzmy, żywiołowością zaskoczył wielu. Jakby pragnąc odrobić zapóźnienia, aktyw robotniczy odnalazł w sobie siły niezwykle prężne, pomimo dźwignia głównego ciężaru odbudowy.

Prawdziwie wrócenie pewnego ze spodu, pewnego środowiska w procesy kulturowe nie odbywa się i nie może jednak odbywać się na drodze czysto biernego postawu konsumpcyjnego. Prawdziwe wrócenie w orbitę spraw kulturalnych polega z sobą oddolny krąg odbudowy i twórczości ochotniczej. Amatorskie formy współzycia i współwzrostu kultury towarzyszyły zawsze sztuce, tworzonej przez zawodowców.

Na narodzie działaczy kulturalno-oświatowych w Warszawie w czerwcu br. mówił tow. Borejsza o konieczności złamania w Polsce głodu wiedzy, a pobudzenia i wzmożenia głodu książek. Nerada obracała się wokół problemu upowszechnienia czytelnictwa, ale musiała od razu nasunąć rozpoznanie faktu, że czytelnictwo — czytelnictwo pozadziennikowe — musi bazować na takich komórkach jak kółka biblioteczarskie, klub literackie, kółka samokształceniowe, no i przede wszystkim artystyczne zespoły światlicowe.

I z tej zatem strony problem światlicowy wyraża do znaczenia centralnego w obecnej ofensywie kulturalnej. „Światlice — pisze tow. Cieślowska — stały się w nowych naszych warunkach podstawową placówką życia kulturalnego mas, podstawową placówką pracy kulturalno — oświatowej związków zawodowych”. Temu samemu przekonaniu dał wyraz tow. Gebert w referacie, wygłoszonym na czerwcowym plenum KC ZZ, a obecnie ogłoszonym w „Kulniczy”. Tow. Gebert — nie tając dotychczasowych braków i niedociągnięć — zapowiedział szeroko pomyślane „usprawnienie i zróżnicowanie ruchu światlicowego”.

Do wad światlic — wad, powodujących, iż obok światlic buntuje się rozwój jacych się nie brak, niestety, światlic chorujących na anemię lub nawet za mierzających — należy przede wszystkim ich częste niezróżnicowanie od wewnątrz a trafiając się tu i ówdzie bagatelizowanie od zewnątrz, dalej braki w systemie kontrolnym oraz nie dostateczne wyposażenie światlic i wyposażenie ich kierowników.

Dłatego w konkretnym programie KCZZ znajduje się m. in. i uporządkowanie stanu światlic, ustalanie ich struktury organizacyjnej i bazy materialnej ich kierownictwa, wydawanie pisma światlicowego, budowanie światlic przez odpowiednie dyrekcje czy

centralne przemysłu z wyposażeniem ich w sprzęt odpowiedni, tworzenie bibliotek itp. Jeśli zaś chodzi o samą konstrukcję światlic, wskazane jest po dzielenie ich na trzy grupy: 1) światlice zamknięte, wewnątrz zakładu pracy, o najszerokim zakresie; 2) światlice przyfabryczne, już lepiej wyposażone i większe mające możliwości rozwijania rozmaitych form pracy światlicowej; wreszcie 3) światlice dzielnicowe, zdatne do każdego typu pracy światlicowej. Powinny one mieć z kolei związek z powiatowymi i wojewódzkimi Domami Kultury jako ośrodkami metodyczno — programowego oddziaływania na światlice, korzystającymi z współpracy zawodowych literatów i naukowców. W Warszawie, Łodzi, Krakowie i paru innych ośrodkach projektuje KCZZ zorganizowanie centralnych Domów Kultury. Znaczenie moralne i użytkowe materialne kierowników światlic ma ulec wzmożeniu przez uniezależnienie kierowników światlic od zakładów pracy, podniesienie ich uposażeń oraz przeniesienie ich na etaty związków zawodowych.

A teraz niech jeszcze przemówią cy

nie dawać niepodległości narodowi dlatego tylko, że wydaje się to korzystne dla własnej potęgi militarnej i możliwości wywierania wpływu politycznego na inne państwa — to hańba”.

Prócz tego zachowały się dokumenty świadczące o tym, że Czernyszewski czynnie wspomagał polskich studentów rewolucjonistów w Petersburgu.

Nie można zamknąć prac tego wielkiego myśliciela i działacza w wąskich ramach jednej epoki, ani jednego kraju. Wiemy, że dzieła Czer-

nyszewskiego czytał Karol Marks, wiemy, że twórczość jego wywarła pewien wpływ na francuską literaturę, cenili go nadzwyczaj jako pisarza i prekursora socjalizmu Włodzimierz Lenin.

Czernyszewski należy do tych pisarzy, którzy w ciężkim okresie ucisku carskiego nie zamalali się, nie poszli po linii najmniejszego oporu i do końca swego nadzwyczaj czynnego życia szukali „nowych niezbadanych dróg”, do końca życia nie stracili wiary w lepsze, słoneczne jutro.

Z. Kwicińska

Na półce z książkami

NA KRAWĘDZI CZASÓW

Powieść wybitnego pisarza czechosłowackiego „Krawędź” jest prawdziwym majstersztykiem techniki literackiej. Oryginalność tego dzieła polega na tym, że mamy w nim nie jeden, lecz dwa nurty tematyczne: piszący powieść (powiedzmy: autor) opowiada dzieje swego życia, swych ambicji, zamierzeń i osiągnięć literackich, zaś w tę historię osobistą wplata jednocześnie wątek drugi — powieść o aktorze Wilhelmie Habie, która rąch osiągnięć ma być szczytłem decydującym.

Ta dwupłaszczyznowa koncepcja narracyjna przeprowadzona jest niezwykle cznie i umiejętnie, z konsekwencją godną podziwu. Obydwa wątki zbliżają się często do siebie, biegną równoległe, uzupełniają się nawzajem i przenikają wzajem, bowiem — jak mówi autor — osobowość jego „prześlaku” niekiedy w fikcyjną (podwójnie) postać aktora Haby.

Rzecz jest mistrzowna nie lada w zakresie analizy psychologicznej. Wspomniane owe wątki tematyczne „Krawędzi” dają mu okazję do ostentacyjnie bardzo interesujących procesów i konfliktów wewnętrznych. Sprawy literata Henryka Austa i aktora Haby podobne są do siebie o tyle, że w obu wypadkach chodzi o odnalezienie siebie. Podobne są i drogi, wiedzące do tego, więc uświadomienie sobie przesłanek i roli żywej i prawdziwej sztuki oraz odważniejsza miłość kobiety, różna są natomiast okoliczności i zdarzenia, towarzyszące tym poszukiwaniom.

Postać Haby wydaje się w swym skomplikowaniu wewnętrznym bardziej ciekawa, niż postać Austa. Haba, syn prowincjonalnego sklepikarza — ma wielki, samorodny talent aktorski, który dzięki szczęśliwemu przypadkowi znajduje wcześniej ocenę i uznanie. Ale pnie się szybko i z brutalnym egoizmem po szczytach kariery teatralnej, Haba po pewnym czasie zatracca samego siebie, rozpada się po prostu w tłumie scenicznych bohaterów, przez siebie kreowanych.

*) Wacław Rzeżacz. „Krawędź”. Powieść. Przekład autoryzowany Marii Erhardtowej. Warszawa, „Czytelnik”, 1948, Str. 458.

Następuje w końcu kryzys: Haba — po sukcesie premierowym — ucieka do rodzinnego miasteczka i tam dopiero, dotknąwszy stopą ziemi swych lat młodzieńczych, skąpanych się w powietrzu czyszej i prostszej przeszłości, odzyskuje własne, ludzkie oblicze, równowagę i jasną perspektywę życia.

Literat Aust nie jest typem zdobywczy i bezwzględny jak Haba. Przeciwnie — to neurastennik, pechowiec i po trosze niedołęga, który dopiero w czterdziestym roku życia zdobywa się na rzetelny czyn pisarski — i to bodajże głównie dlatego, że ukończyła Jarmila pobratymia tchnęła w niego optymizmu i wiary w przyszłość, zapewniając mu jednocześnie, II tarciemum wagabundzie, dogodne i przyjemne warunki bytu codziennego. Brak zdecydowania, niepełność i nieśmiałość Austa ma cechy wprost chorobliwe, a niekiedy graniczy z komizmem: żyjąc z Jarmilą od wielu

Wspólność dążeń i ideałów

Znany krytyk radziecki i znawca polskiej literatury, Marek Żywow ogłosił w „Wolności” artykuł pt. „Testament wielkiej serce”, w którym omawia koncepty Elżbi Orzeszkowej z literatury rosyjskiej i ukraińskiej. Żywow pisze:

„E. Orzeszkowa rozumiała, że miłująca wolność ludu Rosji i Ukrainy są nie wrogami, lecz sprzymierzeńcami ludu polskiego w jego dążeniu do swobody, że czołowi pisarze rosyjscy i ukraińscy są braćmi z ducha czołowych pisarzy polskich. Te uczucia Elżbi Orzeszkowej znalazły swój wyraz w jej korespondencji z dwoma pisarzami — ze znakomitym rosyjskim satyrykiem M. Sałtykowem-Szczedrinem i Iwanem Franko”.

Żywow zacytował fragmenty tej korespondencji przy czym przypomniał też plan Orzeszkowej ogłoszenia antologii literatury ukraińskiej w własnych przekładach. W zakończeniu artykułu czytamy:

„Wiele nici wiąże literaturę polską z rosyjską i ukraińską. Przyjaćielska korespondencja Elżbi Orzeszkowej z M. Sałtykowem-Szczedrinem i Iwanem Franko to bitnie świadczy o wspólności dążeń i ideałów czołowych przedstawicieli tych literatur”.

Bolesław Dudziński

Pieśń masowa dla światlic

W kwietniu br. Ministerstwo Kultury i Sztuki wspólnie z Polskim Radiem ogłosiło konkurs na pieśń masową, o lową lub chóralną z akompaniamentem fortepianu.

Chodziło o taki rodzaj pieśni, która przyłaby się w światlicach, oddziałach wojskowych, wśród ludu i robotników. Zalecono oparcie pieśni na ludowej tematyce polskiej w stylu polskich pieśni patriotycznych, rewolucyjnych, wojskowych itp.

Do dnia 20 maja br. wpłynęło ogółem 403 kompozycji.

W dniu 20 bm w Ministerstwie Kultury i Sztuki jury konkursowe, po zastawieniu i obliczeniu punktacji wszystkich uczestników i po powtórny przegraniu wyróżnionych utworów, postanowiło przyznać nagrody I, II ani III.

Łączną sumę nagród 175 tys. postanowiono podzielić pomiędzy czterech następujących kompozytorów: Alfreda Gradsteina, Piotra Perkowskiego, Tadeusza Szeliwskiego i Tadeusza Dobrzańskiego za siedem wyróżnionych utworów.

Ponadto Polskie Radio zakupiło, płaćąc po 10 tys. zł., siedem innych wyróżnionych kompozycji.

Nota rządu RP na notę brytyjską

(Dokończenie ze str. 3)

Przedstawiając swój pogląd zarówno w poprzedniej notce, zawierającej protest w sprawie uciwań konferencji trzech mocarstw w Londynie, oraz uzupełniając ten pogląd niniejszą notą, Rząd mój kierował się niezmienne podatkami troski o trwałą pokój i bezpieczeństwo, których zagrożenie widzi w działaniach, utrudniających lub uniemożliwiających wspólne prace czterech mocarstw, za jakie uważa czerch konferencji trzech mocarstw w Londynie. Pokój i bezpieczeństwo związane są, zdaniem Rządu Polskiego, w sposób szczególny z właściwym uregulowaniem sprawy Niemiec.

Rząd J. K. M. zechce zapewne zrozumieć, że po tragicznych wydarzeniach roku 1939, po przebytej wojnie i ciężkich swych stratach, Naród Polski i jego Rząd ocenia postawę każdego państwa, z którym wiąże Polskę przyjazne stosunki, stopniem zrozumienia, okazywanego przez to państwo dla żywiołowych interesów Polski i Niemiec, dla sprawy stałości jej granic i dla jej prawa do uwzględnienia jej punktu widzenia, które wynika z doświadczeń, z tytułu moralnego oraz z obowiązujących zgodnych postanowień Wielkiej Mo-

carstw.

Reportaż polskiego Wybrzeża

SKARBY, KTÓRE CZEKAJĄ

na wydobycie z jezior

Jezioro Łeba ma 22 km długości i około 8 km szerokości — małe morze, zwłaszcza, że i woda tu słona. Jezioro Sarbskie jest znacznie mniejsze, — długie na 7 km i na 1 km szerokie. Oba te jeziora stanowią zespół rybny PNZ.

Administratorzy tego zespołu stale się zmieniają, gdyż nieumieją sobie poradzić z pracą, która wymaga wiele fachowości. Oba jeziora połączone są kanałami z morzem. Spotkać tu można węgorze, jesiotry, szczupaki. W jeziorach łowi się leszcze, sandacze, liny.

NIEPOROZUMIENIE Z KARIPIEM

Nad jeziorem Sarbskim gospodarzy rybak „z dziada, pradziada” tow. Jan Sowiński rodem z Pomorza.

— 50 proc. odłowu dają do PNZ — natomiast połowa stanowi mój zarobek, z którego jednak muszę zakupić cały sprzęt. Sieci są teraz bardzo drogie, — bo pomyślcie 50 zł do stałej za kg sandacza — (wszystkie bo wiem ryby w myśl umowy sprzedaje PNZ), — a za kg sieci płacę 1.300 zł! Tak samo muszę opłacać pomocników przy połowach. Łowimy 2 — 3 razy w tygodniu, a czasem to noc w noc. Zaczynamy połów od 6 wieczorem i aż do rana. Potem zwozi się ryby do PNZ, naprawia sieci i — śpi.

Połowy były wspaniałe — teraz gorzej. Wylawia się wszystkie ryby z jeziora i ma być ono zarybione karpem. Tak postanowił insp. Kazimierzak z Sopotu. Jestem prosty rybak, — ale na jeziorach się znam. Tu nie ma karpi dla karpia. W zeszłym roku włożyliśmy w jezioro przeszło 2 tony karpia. I co? — małe to, nie wyrósł i tyle. Zresztą, jezioro jest płytkie i całe brzegi, zarosnięte trzciną. W trzcinach karpia nie złowisz. Spuścić wody w jeziorze nie można, — karp kanałami ucieka.

NIE ZGINIĘŁA

Tak samo mówi obecny administrator zespołu PNZ ob. Suchocki. Zgadza się rybakom, że jezioro Sarbskie jest wymarzone dla lina. Z morza przychodzi tutaj węgorz i jesiotr. Jezioro Łeba nie potrzebuje narybku — to małe morze — mówią o nim rybacy. Przeciwnie brzegu nie można dojrzeć. Jest przy nim kilka osad rybackich. A więc Rumpki, Czar

Niedobór energii

elektrycznej

musi być zmniejszony

Elektrownie Zjednoczenia Energetycznego Zagłębia Węglowego uzyskały w lecie br. zwiększenie mocy o 30.000 KW w porównaniu z rokiem ubiegłym. Coraz większe jednak uciążliwości powodują, że w niektórych miejscach podstawowych urządzeń prądoprowadzących, w celu osiągnięcia w ciągu zimy maksymalnej ich wydajności. Wspólna dyspozycja mocy dla całej południowej Polski pozwala przeprowadzać remonty bez uszkodzenia okręgu, w którym się odbywa remont.

Mimo szybkiego tempa remontów, zakończenia głównych prac należy się spodziewać dopiero w połowie października, podczas gdy znaczny wzrost obciążeń zaczyna się już we wrześniu. W związku z tym Zjednoczenie opracowuje szereg prac i zarządzeń, jak: przesunięcie części zapotrzebowania energii elektrycznej z godzin szczytowych na godziny główne nocne wprowadzenie kontyngentów dla małych odbiorców oraz nieprzekraczanie przydziałów mocy elektrycznej już w jesieni dla większych odbiorców. Przewiduje się również użycie grubszego sortymentu węgla dla kotłów starego systemu, opracowanie programu kolejności wyłączania lub ograniczenia odbiorców pod kątem widzenia najmniejszych szkód dla ogólnej gospodarki państwowej.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Oddział Propagandy Naukowej

Państwowej Produkcji Farmaceutycznej
Warszawa, Mł. Jagosławiańskiej 18

zatrudni

2426-K

Przedstawicieli Naukowych (najchętniej magistrów farmacji)

na województwa: śląsko-dąbrowskie, poznańskie, pomorskie, olsztyńskie, rzeszowskie, kieleckie.

Warunki pracy i płacy do omówienia. Oferty i życiorysy wraz z odpisami świadectw, prosimy składać do Wydziału Personalnego.

nowskie, Izbica, Kluki. Wiele ostało się w tych osadach autochtonów, zwłaszcza w Klukach. Są to rybacy od dziecka pracujący w tym zawodzie. Są tu Kaszubi, o których Derdowski (XIX w.) pisze:

„Ale ninia! mowa nasza co raz barzy dzinie

Dzys ju le sę utrzymała w barzo małym klinie

W czterech wsach le po kaszubsku

mówią małe dziecie

Te są okrom Jizbic, Gace, Klukie i Głowczecze

Starzy ledze po kaszebsku mówią jeszcze w Smołdzinie

W obu Gornach, w Cecenwie, Łebie i Stajcinie

Mówią też jesz po naszymu do koła Charbrowa

Tam cieł werzmą oni starzy, zdżinie naszo mowa”

Nie zginęła. W Klukach i Izbicach — łowią Kaszubi ryby, — ale już w

swoim ojczystym kraju, na tej ziemi, która wróciła do Polski.

— Łeba to bogate jezioro — mówi stary rybak, repatriant Stawrosiejko

Przyjechał tutaj w ubiegłym roku.

Wyreperował domostwa w Rumpkach i osiadł z rodziną. Synowie pomagają — tak, jak on pomagał swemu ojcu. Kształcą się na przyszłych rybaków.

Są w Rumpce jeszcze inni rybacy „niefachowcy”, — jak ich określa Stawrosiejko. Ci rybacy w trójkę, łowią 15 kg ryb — podczas gdy połów daje Stawrosiejko 500 kg. I tu powstaje potrzeba zorganizowania jakichkolwiek kursów dla tych rybaków, którzy dopiero teraz zaczęli pracować w tym zawodzie. Przy dobrej woli kursy takie, — a chociażby jakąś miejscową sąsiedzką samopomoc można by na

miejsu utworzyć.

Tymczasem między starymi rybakami i napływowym elementem panują wrogie stosunki. Pierwsi lekceważą drugich, — drudzy zazdrośni są o połowy pierwszych. A w jeziorze Łeba starczy ryb dla wszystkich. Bo tak nie zmierzono bogactwa rybnego trudno doprawdy gdzie indziej znaleźć.

Mamy więc wiele jezior i to rybnych, — a fachowych rybaków brak. Trzeba nauczyć tych, którzy z ochotą, choć bez kwalifikacji, zabierają się do tej pracy.

Niestety PNZ nie pomyślał o tym, aby do Łeby przysłać instruktora.

Łeba i jezioro Sarbskie od 1 lipca ub. r. do 1 lipca br. przyniosły 178 tys. ton. Były to węgorze, sandacze, leszcze, jesiotry, liny, drobnica. Mogłoby być tego więcej, gdyby było więcej rybaków, lub też — gdyby wykształcono tych, co łowią obecnie mało, — a chcą złowić więcej.

S. KAZANOWSKA

Sanatoria dla ludzi pracy!

KTO LECZY SIĘ W KRYNICY?

Co na to Ubezpieczalnia Społeczna

PRZY stoliku w restauracji nowego Domu Zdrojowego siedzi elegancko ubrane towarzystwo. Dola tują do mnie strzępy rozmowy: Mój przedsiębiorstwa nie upaństwo wili, nawet weale dobrze się rozwija. Ale czy to można wiedzieć co oni z nami robią... „A ja to jeszcze straciłam mój majątek w 1945 — mówi wytworna paniusia. — Pisali w tej ich ustawie, że dadzą jakieś odszkodowanie, ale to przecież fikcja. Ledwie trochę biżuterii uratowałam. Szczęściem mieliśmy dom w mieście i dwie parcele w Warszawie, to się jeszcze jakoś żyje”.

Przyjechali do Krynicy, aby wspólnie użalać się nad swym losem i wspominać „stare dobre czasy”.

Żadne może uzdrowisko w Polsce nie nadaje się tak dobrze do tego, cel, jak Krynica. Przecież tu się tak niewiele zmieniło. Po deptaku spacerują panie w sukniach i spodniach skrojonych według najnowszej mody. Panowie z „inicjatyw prywatnej” rzucają pieniędzmi na prawo i na lewo, a ci, którzy przyjechali tu na wczas, to też po największej części starzy krynicy bywalcy. Umieli się tylko lepiej urządzić i więcej mają pieniędzy na uwodzenie słomianych wdówek, skoro państwo płaci za ich utrzymanie. Można by teraz napisać wesoły felieton wakacyjny a la listy uzdrowiskowe Maku szynskiego. Lecz sprawa jest zbyt poważna. Porozmawiajmy więc na serio.

Najpiękniejszym i najlepiej wyposażonym sanatorium w Krynicy jest „Lwigród” ZUS-u. Spróbujmy poznać się ze statystyką kuracjuszy, których wysyła tutaj Ubezpieczalnia Społeczna. Płacą oni za pobyt bardzo niewiele. Koszty ich utrzymania pokrywa ZUS, a więc instytucja społeczna. W „Lwimrodzie” jest 300 miejsc. Na kuracji bawi w tej chwili 284 chorych. Z tego 242 t. zw. pracowników umysłowych, a 42 robotników. W liczbie t. zw. „pracowników umysłowych” mieści się kilku księży, kilka zakonnic, 21 lekarzy Ubezpieczalni Społecznych, którzy się tutaj wzajemnie wysyłają, 24 urzędników ubezpieczalni, profesorowie uniwersytetów, kilku prezesów i dyrektorów. Robotnicy, którym udało się dostać do tego raj — to protegowani, lub szczęściarze. Wygrali los na loterii. A są i tacy kuracjusze którzy przyjechali tu do sanatorium na miesiąc a potem jeszcze dwa lub trzy miesiące spędzali w

pensjonatach, płacąc po 800 i 1000 złotych dziennie. Na to było ich stać, ale przez miesiąc zabierali miejsce robotnikom.

Chodzę korytarzami „Lwigródu” i widzę różne twarze. Są ludzie zmęczeni i widocznie chorzy. Lecz co chwila przebiega korytarzem jakaś młoda dziewczyna, rozflirtowana parą, lub tryskająca zdrowiem mężczyzną w sile wieku. Przy stoliku pasjonują się grą. Nie wyglądają na bardzo chorych. A to przecież jest sanatorium. Popelniam niedyskrecję. Przeglądam karty chorobowe. Nie u wszystkich kuracja jest specyficzna. Wiele diagnoz brzmi: „ogólnie wyczerpanie”, „zmęczenie” itp. Według twierdzenia naszych towarzyszy przeszło 40 proc. mieszkańców „Lwigródu” nadaje się do poza sanatoryjnego leczenia. Utrzymanie sanatorium kosztuje b. dużo. Na 284 kuracjuszy pracuje 86 osób stałego personelu. Czyż nie jest więc marnotrawieniem grosza publicznego wysyłanie do sanatorium ludzi, którzy równie dobrze mogliby mieszkać w każdym domu wypoczynkowym? Zależy się, że Komisja Kontroli Społecznej miałaby tu niejedno do powiedzenia.

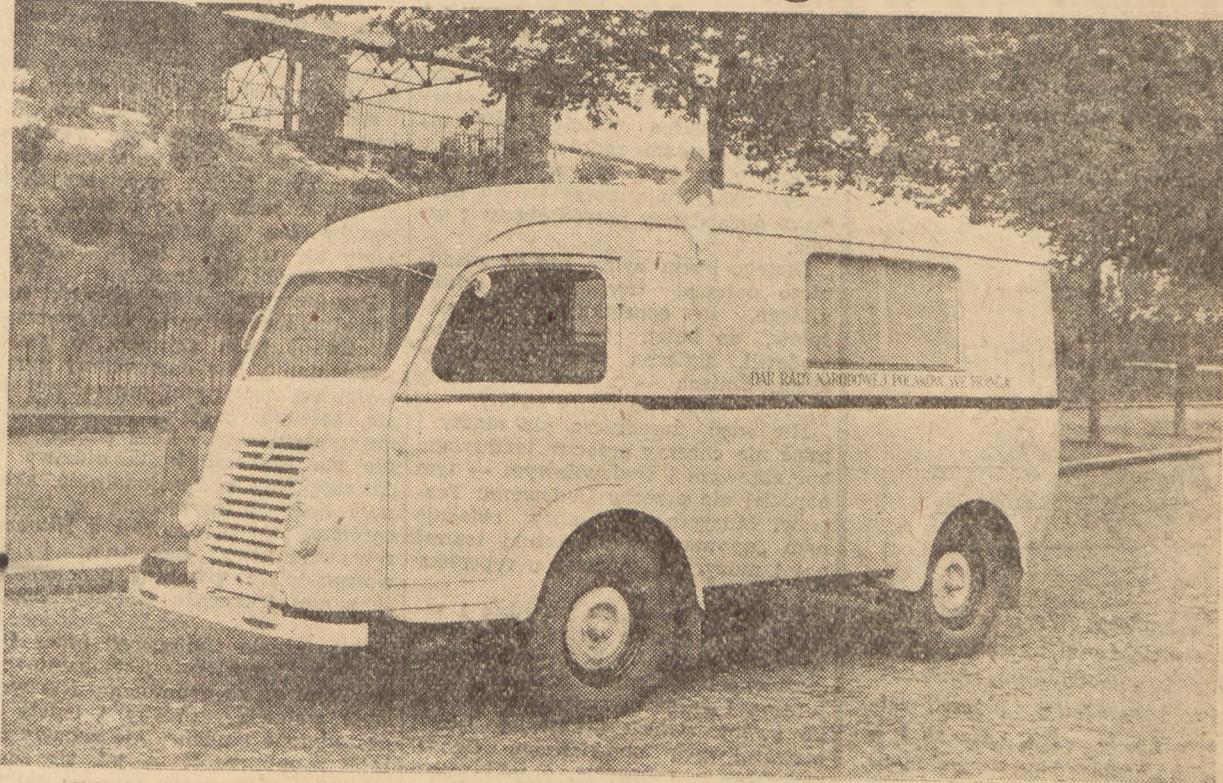
Wzorowo utrzymane są kwietniki Krynicy. Wszędzie widać porządek i staranną rękę dobrego gospodarza. Komisja Zdrojowa i Zarząd uzdrowiska dba o czystość i estetyczny wygląd „perły wód polskich”. Kontrola sanitarna, przeszło 100 przeprowadzonych w tym roku rewizji — pozwala szybko usuwać usterki i utrzymywać w doskonałym stanie zdrowotność kuracjuszy i miejscowej ludności, oraz czystość i higienę pensjonatów czy domów wypoczynkowych. Ulicami Krynicy ciągną z dworca robotnicy wielki no wy kocioł dla miejscowej elektrowni. Uruchomiono w tym roku nowe łazienki zdewastowane przez Niemców. Oddano do użytku wspaniały nowy Dom Zdrojowy. Widać, że jest tu ktoś, kto dba o wszystko. Dobry gospodarz. O jednym tylko zapomniano: dla kogo te wydatki, komu ma służyć Krynica... W nowym Domu Zdrojowym pokój z utrzymaniem kosztuje 1000 zł. dziennie. W „Patrii” jeszcze więcej. Mieszkają w nowym Domu Zdrojowym także kuracjusze skierowani przez Ministerstwo Zdrowia (choć w mniejszości). Powie ktoś: są przecież domy wypoczynkowe Związków Zawodowych, zjednoczeń itp. Zobaczcie kto w nich mieszka. W Krynicy robotników w nich nie znajdziecie. Są sekretarze okręgowych komisji związków zawodowych, są urzędnicy...

Ludzie chorzy starają się, mimo bezplanowej gospodarki, dostać za wszelką cenę do Krynicy. Lecz tu znowu zawodzi organizacja uzdrowiska. Stary system wydawania asygnaat kąpielowych i biletów na zabiegi lecznicze obliczony był na przedwojennych kuracjuszy. Ci leczyli

się rzadko. Niewielka ilość kas wystarczała. Dziś można codziennie widzieć olbrzymie ogony w których stoją przed kasami biletowymi kurasjusze. Wiele godzin czekają. Jest to prawdziwa tortura dla chorych. A są to często ludzie o chorym sercu... Ogony stoją przed kasami, które wydają asygnyaty niżkowe dla członków związków zawodowych. Natomiast przed okienkami, które wydają asygnyaty bez niżki lub przyjmują wpłaty pełnych taks kuracyjnych — czeka się najwyżej kilka minut. Znowu bogatym jest lepiej. Coś tu chyba nie jest w porządku. Czyżby nie można było w głównym sezonie otworzyć dodatkowych kas dla świata pracy? Czy nie można rozprowadzać niżkowych asygnaat zbiorowo, przez dyrekcję domów wypoczynkowych i sanatoriów?

Kuracjusze krynicy mają co kilka dni rozrywkę kulturalną. O różnym wprawdzie poziomie. Obok znakomitego koncertu Woytowicza, występy „wirtuozów na gwizdku” Łopuszka i wątpliwej wartości produkcje trzeciorzędnych humorystów z Warszawy. Lecz znalazł się ktoś, kto dba również o życie duchowe letników: Wyższy Instytut Kultury Religijnej z Tarnowa. Zorganizował on w miejscowym kościele cykl odczytów dla inteligencji. Brudna polityczna tendencja ubrana została w pseudonaukową szatę i schowała się za murami katolickiej świątyni. Ks. dr Piskorz, docent UJ mówił o „człowieku w doktrynie materialistycznej”. Trudno powtarzać tu stek oszczerstw i nonsensów zawartych w tym referacie.

Sanitarki dla woj. olsztyńskiego i szczecińskiego



Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych tow. Władysław Gomułka otrzymał na swoje imię cenny dar od Rady Narodowej Polaków we Francji w postaci dwóch karet sanitarnych z przeznaczeniem dla ludności ziem

odzyskanych. Są to nowoczesne, kompletnie wyposażone samochody — ambulanse, marki „Renault” dostosowane do przewozu po 2 chorych każdy. Dar ten stanowi nowy dowód silnej łączności Polonii Francuskiej z Ma-

cierzą i stałego zainteresowania tamtejszych Polaków Ziemią. Otrzymała Sanitarkę przeznaczoną została przez tow. Wiesława na potrzeby ludności woj. olsztyńskiego i szczecińskiego.

Wrocław szczyci się przepięknymi zabytkami architektury. Oto renesansowa brama, prowadząca na Plac Solny.

Poważne usprawnienie rozdziału artykułów włókienniczych

Obroty Centrali Tekstylnej stanowią 25 proc. obrotu wszystkich central handlowych podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Ta liczba najlepiej ilustruje rolę Centrali Tekstylnej w naszym życiu gospodarczym.

Jednym z najważniejszych posunięć Centrali Tekstylnej, zmierzających do regulacji rynku towarowego, jest zniesienie systemu tzw. wiązania asortymentowego. W początkowym okresie działalności Centrali przywodził handel detaliczny i hurtowy był opanowany przez ludzi, nie mających żadnego przygotowania do uczciwego handlu, nie znających etyki kupieckiej. Ci kupcy gonili za łatwym, spekulacyjnym zarobkiem, szukając wyłącznie towarów, które można sprzedać „od ręki” z dużym zyskiem, nie przetrzymując ich na składzie. Dawało im to nadmierne zyski, sięgające często 200 — 300 proc. Ta sytuacja zmusiała Centralę do stworzenia tzw. wiązania asortymentowego — to znaczy wprowadzenia przymusu na bywania artykułów mało pokupnych razem z towarami handlowo-atrakcyjnymi. Zarządzenie to uderzało, niestety i w konsumenta, gdyż sklepy sprzedawały towary również w podobny sposób. W owym okresie nie było innej możliwości zmuszenia kupców do obrotu towarami, których rynek potrzebował, lecz które przynosiły małe zyski.

Zarządzeniem dyrekcji Centrali

Tekstylnej transakcje związane zostały z dn. 1 sierpnia br. zniesione. Stało się to możliwe w związku z połączeniem działu włókienniczego „Spółem” z Centralą Tekstylną i skupieniem w ten sposób całokształtu włókienniczego handlu hurtowego w jednej instytucji.

Od pierwszego sierpnia nikt już nie może zmusić kupującego do nabycia obok towaru potrzebnego, zbędnych dla niego rzeczy.

Nie mniej ważnym zadaniem, realizowanym obecnie przez Centralę, jest tak zw. rejonizacja sprzedaży towarów. Odbiorcy nie będą jeździć po potrzebne artykuły do różnych miast i miasteczek. Centrala sama, przez własną sieć sklepów rozdziałowych i hurtowni, dostarczać je będzie detalistom, tak sklepom państwowym i spółdzielczym, jak i prywatnym.

Zniesienie wiązań asortymentowych zezwala na ubranie handlu włókienniczego, t. zn. że zamiast prowadzenia hurtowni wielobranżowych tworzy się w każdym rejonie 7 hurtowni jednobranżowych. Każda z takich hurtowni będzie się zajmowała wprowadzeniem towarów tylko jednego działu, np. wełny, bawełny itd.

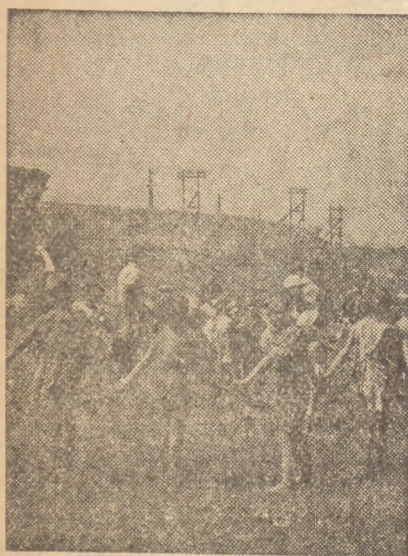
Interesującą innowacją jest również zakładanie przez Centralę Tekstylną wzorowych sklepów branżowych. Sklepy takich powstanie w Polsce 100.

O wszystkich tych sprawach poinformował przedstawicieli prasy tow. P. Strocza, dyrektor Centrali.

Wrócili z wczasów „wodnych“

W dniu wczorajszym powrócił z drugiej z kolei tury wczasowej statk „Bałtyk“.

Przywiozł on dziewięćdziesięciu opalonych na brąz i tryskających zdrowiem wczasowiczów.



Oczekujący na przystani krewni i przyjaciele — zgotowali przyjeżdżającym serdeczną owację.



Polskie Radio i dziennikarze — na „gorąco“ przeprowadzali wywiady, pytając o warunki w jakich przebywali wczasowicze — i o ogólne wrażenia z podróży.

Ob. Oblańska, ze Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu — dzielił się wrażeniami z niewidocznego na zdjęciu mikrofonem. Słowa jej notują dziennikarze.

Ogólny sens wypowiedzi: „Dzięki pogodzie, starannej opiece delegatów związku, dobrej kuchni i sprawnego organizatora przyjeżdżaliśmy do Warszawy — Gdańsk — mój dwutygodniowy urlop zaliczam do najlepszych wczasów, jakie spędziłam w ciągu ostatnich trzech lat.“

Łaźnie na kółkach

Obsługa samochodów PKS, okrytych „plandekami“ dąży do ulżenia doświadczeniom pasażerów. Rolę samoczynnego wentylatora odgrywają właśnie „plandeki“, które obsługa wozu raz podciąga, raz opuszcza.

Pomysł dobry, ale... w czasie ostatnich deszczów plandeky osłaniające wozy były figlarnie podkaszane z boków, teraz — na odmianną — samochodów są szczelnie okryte, co we wnętrzu stwarza atmosferę łaźni parowej.

A gdyby tak PKS-iarzy wysłać na przeszkolenie rozpoznawania pogody? Tylko, na ilość boską, nie do PIHM-u!

—OO—

Bez kłopotu



Na krańcach Warszawy za Annapolem, „Agri“ posiada spory kawałek pola obsianego żytem.

Przed tygodniem przyszli żniwiarze i żyto zżęli. Ale na tym koniec. Pięknie postawiane sнопki stoją, ziarno się sypie.

Żniwici powiadają, że „Agri“ czeka na deszcz, bo wtedy rozpyna się ziarno samo się zasieje, posiechodzą i zasoszczędzi ludziom kłopotu z orką i siewem.

ŚWIETLICA W PIWNICY

Jeszcze o Ogródkach Jordanowskich

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi się bezpośrednio po przekroczeniu furtki — to, że dostaliśmy się do jakiegoś rajku dzieci. Rozkoszny, pełen zieleni ogród, brodzik i piasecznica, a obok drabinki gimnastyczne i boisko.

W SŁOŃCU I ZIELENI

Jest to Ogródek Jordanowski przy ul. Słowackiego 45 na Żoliborzu, obecnie, w okresie letnim, przekształcony na półkolonie. Setka dzieci, — tych najbardziej potrzebujących opieki, dzieci robotników, dzieci rodziców

zajętych całą dzień przy pracy, korzyści tu ze słońca, wody i powietrza. I gdy w upalny dzień idziemy przez cieniście alejki, gdy patrzymy na chłapiącą się w wodzie dzieciarnię, ogarnia nas pewnego rodzaju zazdrość — „szczęśliwy wiek“.

A POMIESZCZENIA BRAK...

Ogródek przy Słowackiego wygląda pięknie i ponownie w dni słoneczne, latem A co robią dzieci w słotę? Co robią w zimie? I najważniejsze, gdzie wtedy przebywają?

Odpowiedź na to brzmi bardziej, niż ponuro. Świetlica zastępuje odkrytą werandę (10x4 m), która jednak podczas ulew, a zwłaszcza w zimie, zadania swego spełniać nie może.

Obok tej werandy jest mały baczarek. Dwa pokoiki — jeden o rozmiarach 5 m na 4, drugi — 2 m na 4. W ścianach szpary, przez które dzisiaj wesoło prześwituje niebo, a przez które w zimie bynajmniej nie wesoło przeciska się wiatr Szpary te za-

kłada się papierem, uszczelnia się — ale czy to pomoże? I zresztą dzie ci tu nie przeszcza się, choćby stały ciasno jedno obok drugiego. Dla starszych więc jest inne pomieszczenie w... piwnicy sąsiednich ruin. W ruinach tych dzieci własnymi siłami odremontowały sobie świetlicę na pierwszym piętrze, okazało się jednak że i tak jest zagrożony i ogródek „musiał zejść“ do suteryny.

Suteryna ta to właściwie najmniejsza w świecie piwnica taka, do której zrypuje się węgiel lub kar tofle Ciasna kłitka, 4 m na 4, a wysoka na nie całe 2 m.

Kierownictwo robi, co może, ale niestety we własnym zakresie nie wiele może zrobić. Jeden baczarek, jeden fiński domek, a ogródek ten mógłby być wzorowym.

Ogródek jest ładnie urządzony, weranda czysta, ale... ale są granice ludzkiej możliwości. Nie mówię już o braku zabawek, nie mówię już o tym, że zarząd ogródka nie mógł zdobyć kosi ani sierpa i dzieci ścinały trawę nożycami!

BYWA JEDNAK LEPIJ

Czy wszędzie jest tak? Nie. Z Żoliborza prosto jedziemy na ul. Różaną 20 do Ogródka im. Małgorzaty Fornalskiej. To już jest ogródek — wzór, ogródek — ideał. Tu nie brak niczego. Jest baczarek, w którym mieści się i ładnie urządzona jadalnia-świetlica, i umywalnia i nawet natryski. Jest i brodzik i piasecznica i weranda, urządzenia gimnastyczne, huśtawki itd. Jednym słowem wszystko — czego dziecięca dusza może zapragnąć!

Ogródek ten ma protektorów. Budował go KBW, pomógł trochę, jeżeli chodzi o sprzęt i zabawki — „Społem“, pomaga stale Koło Przyjaciół Ogródka.

Dlaczego do tej pory nikt nie zainteresował się ogródkiem na Żoliborzu? I dlaczego w ogóle o tej sprawie tak „cichoci“ i „glucho“?

Ogródki, są ale jest ich za mało, są źle uposażone. I na to musi znaleźć się rada. Może poszczególne instytucje i przedsiębiorstwa wezmą na siebie obowiązek patronowania poszczególnym ogródkom. Może społeczeństwo samo znajdzie jakąś radę. Żadne sposoby przeprowadzenia akcji nie będą nieodpowiednie. Niech to będzie dobrowolna praca, niech to będzie zbiórki i składki. To nie jest filantropia, lecz społeczny obowiązek każdego obywatela.

Z drugiej strony powinny też sprawać się bardziej do serca rady dzielnicowe. Powinny „więcej szumu“ koło tego robić Zarząd Miejski. A cała akcja powinna być planowana nie tylko „od święta“. Dlatego np. na Żoliborzu DRN rozpoczyna budowę nowego ogródka, a nie trochę się o już istniejący?

Ogródki Jordanowskie, instytucja tak niezbędna — zwłaszcza obecnie, gdy większość kobiet zmuszona jest do pracy poza domem, powinny być traktowane jako jedno z najważniejszych zagadnień, powinny stać się beniaminkiem miasta i wszystkich organizacji społecznych, samorządowych, zawodowych i politycznych.

Z. Kwiecińska.

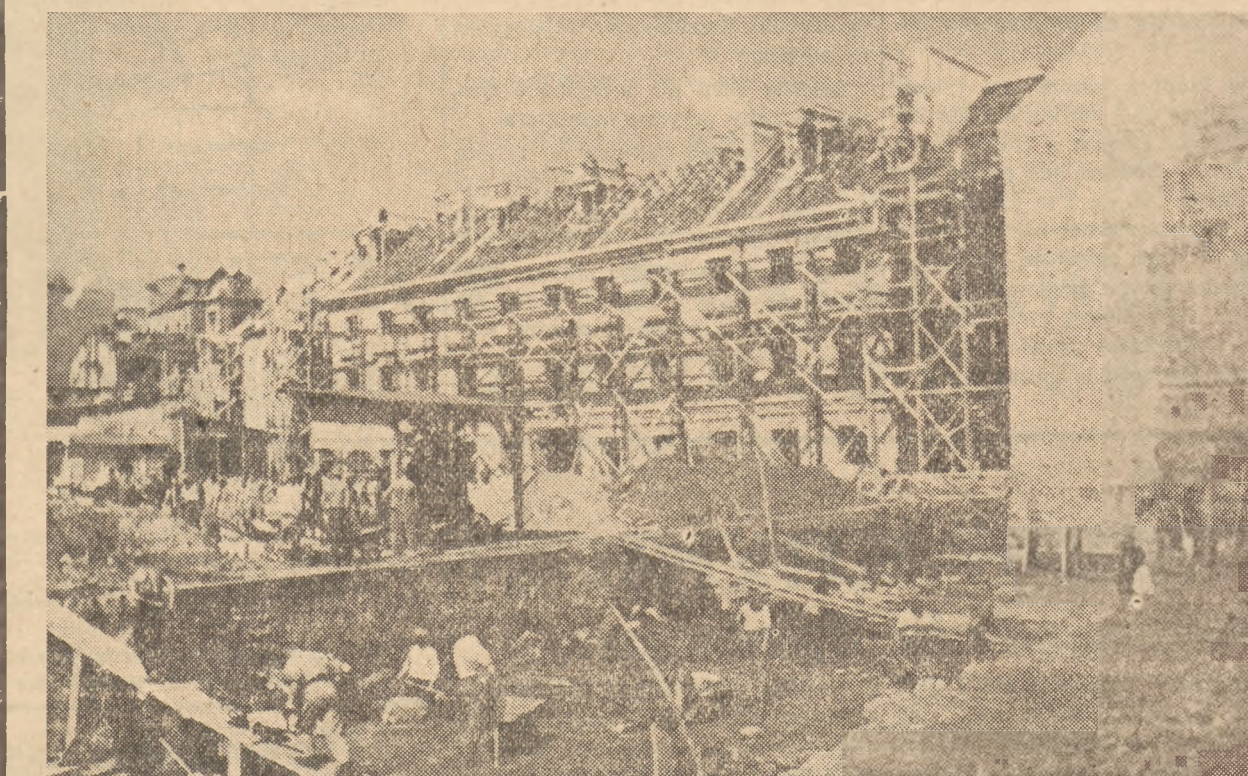
Jak spędzimy niedzielę

Dziś odbędą się bezpłatne koncerty popularne w następujących parkach miejskich w godz.:

od 15 do 17
Park Paderewskiego — Orkiestra M.Z.K. pod dyr. L. Cymermana.
Koło, (ul. Ożarowa 83) — Orkiestra pod dyr. Romana Wysokińskiego, w godz. od 17.30 do 19.30
Park Dreszera (Mokotów) — Orkiestra M.Z.K. pod dyr. L. Cymermana.
Park Sowińskiego (Wola) — Orkiestra pod dyr. Romana Wysokińskiego.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY	SCENA MUZYCZNO-OPE-ROWA (Marszałkowska 8)	RADIO
Teatr POLSKI (Karasia 2) 1 i 2 sierpnia teatr nieczynny. Od 3. VIII. występy Opery Poznańskiej.	tylko w niedzielę i soboty op. Mozarta „Uprawdzenie z Seraju“.	2 sierpnia 1948 r.
PLACÓWKA (Królewska 13) nieczynny.		6.00 Sygnał czasu. 6.15 Dziennik por. 6.30 Muzyka por. z płyt. 7.00 Skróty wiad. dz. por. 7.05 Muzyka por. z płyt. 8.20 „Dziękuję ci“.
NOWY (Pulawska 39) o g. 19 „Jadzia wdowa“, Wkrótce „Porwanie Sabinek“.	PALLADIUM (Złota 7-9) poc. 15, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999.	12.00 Dziennik por. 12.25 Koncert ork. detel. Z.Z.K. 12.45 Poranek dla wsi. 13.00 Muzyka obładowa. 13.45 I aud. z cyklu „Kompozytor tygodnia“. 15.30 „Rozpiewany ogródek“. 15.45 Muzyka lekka. 17.00 „Rozmowa o gwiazdach“. 18.00 Mówi Wystawa Ziemi Odrodzonej. 19.00 „Stała Warszawa“. 19.30 „Emanacja“. 20.15 „Archimedes“. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muzyka tan. z płyt. 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muzyka tan. z płyt. 23.30 Hymn.



Mariensztat już jest niemal odbudowany. O'o fragment ilustrujący dzi siejszą Warszawę. Szereg ilustracji informacyjnych o tych zagadnieniach z najdziejczych na str. 8.

Mimo upałów — mniej pożarów

Ale Żoliborz bez strażackiej opieki

Zanim zdąży zebrać się większa grupa gapiów, obserwujących z zainteresowaniem wydobywające się z okien kłęby dymu, już do palącego się budynku z hałasem podjeżdża czerwone auto i ruchliwi strażacy w lśniących hełmach zabierają się do swej odpowiedzialnej pracy.

Skończył się lipiec — upalny miesiąc letni, w którym zwykle notuje się większą ilość pożarów. Ale w tym roku straż pożarna była alarmowana tylko w 21 wypadkach.

Niewątpliwie jest to duża zasługa referatu prewencyjnego Straży Ognia

wej. Referat ostatnio wzmożył akcję popularno — przygotowawczą w większych zakładach przemysłowych przez gromadzenie środków przeciwpożarowych i odpowiednie zabezpieczenie obiektów.

W lipcu zanotowano 17 wypadków pożarów, na nieco większą skalę, ale tylko lokalnych. Najczęściej przyczyną wywołania ognia są pozostawione lekkomyślnie żarzące się kucharki elektryczne i żelazka oraz wadliwe przeprowadzenie przewodów dla elektryczności.

Wypadki zapróżnienia ognia kieruje

się do prokuratury, która ustala, czy pożar nie został spowodowany umyślnym podpaleniem. Najczęściej jednak są one wynikiem lekkomyślności.

Zdarzają się wypadki, że pożar jest wywołany przez... wapno. W jednym ze składów materiałów budowlanych, w wyniku gwałtownej reakcji chemicznej między wapnem a wodą, zapaliły się suche deski składu.

328 strażaków, zgromadzonych w dwóch oddziałach (ulica Polna i Marcinkowska na Pradze) i na posterunku przy ulicy Żorńskiej na Bródnie, nie może narzekać na bezczynność. Przy ich udziale likwiduje się nie tylko pożary, ale i katastrofy budowlane. A 328 strażaków, to nie jest tak wielu.

Największy kłopot sprawia „ryczym św. Floriana“ Żoliborz z sąsiednim Marymontem, Słodowcem i Powązkami. Mieszka tam przeszło 80.000 ludzi, niebezpieczeństwo zapróżnienia ognia jest niemierniejsze, niż w innych dzielnicach. Tymczasem dawne posterunki straży ogniowej, mieszczące się na Nalewkach i w Starym Ratuszu — są zburzone. Najbliższy znajduje się na Polnej, a więc w odległości ok. 8 km od Żoliborza, obecnie zaś, wobec konieczności objazdu budującej się Nowej Marszałkowskiej — droga do pożaru trwa przeszło 20 minut. Dość, aby ogień strawił dużą część pionowego budynku.

„Ojcowie miłosti“ powinni bliżej zająć się rozwiązaniem tego zagadnienia, zwłaszcza, że drewniak Marymontu są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo pożaru. (ar)

PDŹ NA ROGU BRACKIEJ „rośnie w głąb“

Szczelny, drewniany parkan strzeże plnie wstępnych robót przy budowie największego w Polsce Domu Towarowego, który sięgać będzie aż do ul. Widok, na odcinku Bracka — Kruca. Mimo, że prace prowadzi się tylko na jedną zmianę, roboty w znacznym tempie posuwają się naprzód. Przy budowie pracuje ok. 100 ludzi.

Głębokość wykopu pod fundamenty sięga 4 metrów, ziemi wywieziono do tychczas przeszło 7 tysięcy m sześciu. Do 5 września br. zostaną definitywnie ukończone roboty ziemne i rozpoczyna się prace przy fundamentowaniu budynku — kolosa.

Teren, na którym staną fundamenty, będzie wzmocniony żelazno — betonowymi palami, lub taką samą płytą.

W celu dokładnego zbadania podłoża — wykopano 7 otworów o głębokości 15 — 30 m.

Specjalna Komisja Rzecznawców uznala za konieczne wybudowanie zabezpieczającej ściany oporowej odpowiedniej grubości między tunelem kolei średnicowej, a fundamentem. Jednocześnie przystąpiono do robót budowlanych Spółdzielni Wędlinarskiej znajdującego się na terenie budowy.

Kierownictwo robót zamierza do końca br. podciągnąć budowę do wysokości parteru, co jednak może się udać tylko przy pogodnej jesieni, jeżeli deszcze nie będą przerywały toku pracy. (f)

Z TEATRU LETNIEGO Ostrożnie z zabawkami

Prawo do zabawy jest świętym prawem ludzi pracy. Surowa moralność robotnicza — na którą tak wyzyskacz jawnie lub po cichu rozpustni mieszczanie — nie ma nic wspólnego z purytańską obłudą i purytańskim dławieniem radości życia. Nie uważamy zabawy za rzecz zdradczą. Nawet nasze największe święto narodowe obchodzimy wśród zabaw i wesela.

Dlatego kpiemy byłby, kto by zasadniczo potępiał tzw. lekką sztukę, dlatego, że operetka lub wesoły śpiew, że balet, że sentymentalny wodewil, figlarna rewia, komiczny skecz, śmiech — nawet tzw. pusty śmiech — ma swe dobre strony.

Nie więc zasadniczo nie mamy i mieć nie chcemy przeciw teatryzmowi operetkowemu i wodewilowemu — tym bardziej nie przeciw Ludowemu Teatrowi Muzycznemu, który obcuje nam „upowszechnienie sztuki teatralnej i muzycznej, opartej o repertuar ludowy“.

Chodzi tylko — jak wszędzie i zawsze — o poziom artystyczny tych widowisk, o to, by bezpretensjonalna rozrywka była jednak rozrywką kulturalną i zarazem świadoma nie tylko ko ewent. swoich uprawnień lecz i niewątpliwych obowiązków. Chodzi zwłaszcza o proporcję, o taki układ życia teatralnego, który by nie dopuszczał do żadnych skrzywień i zwał się drogi wielkiego repertuaru.

Czy w Warszawie pod tym względem wszystko jest w porządku? Nie wdając się w dokładniejszą analizę powiedzmy na razie tyle:

Osoba Juliana Tuwima i dotychczas w Teatrze Nowym wystawione komedie muzyczne dają niezłą gwarancję poziomu i przestrzegania sensu (także społecznego) w owym teatryku. Ostatnia składanka we „Wróbelku Warszawskim“ kasie westchnięć z ubolewaniem nad ubóstwem środków technicznych i artystycznych tej scenki, a zachęcając się i ostro zganić ponury ton mieszczańskiej szmyry, który się zakradł do wyciąganych przez „Wróbelka“ treli.

Przedstawienie starej operetki Herveygo „Nitouche“ w świeżo otwartym Teatrze Letnim wprawia w pewne zakłopotanie. Nie odmawiamy życzliwości ani spółdzielni prowadzącej teatr, ani tym bardziej projektowanemu repertuarowi. Lecz pobłażliwość nie ma oznaczać krótkowzrostu. A dostarczający pretensjonalność, skłonność doś niebezpieczną w teatrze ogródkowym: nie robić z Nitouche rewolucjonistki społecznej i nie wzmawiając w pikantną pensjonarkę, że z niej francuska Gabriela Zapolska!

Odświeżenie „Nitouche“ przez Dawana i Tomskiego jest gruntowne, chwilaż aż za gruntowne. Nie wstyż się wstawki, zmiany i balety są uzasadnione i udane. Ale zabawy nie brak i publiczność — jak się zdaje — opuszcza teatrzyk przy ul. Polnej zadowolona.

Panie: Karwowska, Zahorska, Nadworna, Carnero, Szulcówna — i panowie: Mroziński, Popławski, Wysocinski, Ciborski, Zycki — grali, śpiewali i rozśmieszali lepiej czy gorzej.

Majątek miejski Umiać

W Umiaćcie niedaleko Warszawy Wydział Ogródnictwa Zarządu Miejskiego przejął w ubiegłym roku zdevastowany majątek o powierzchni 62,5 ha.

Majątek ten został już całkowicie zagospodarowany. Około 15 ha ziemi obejmują szkółki drzew ozdobnych. Rok rocznie powierzchnia szkółek będzie powiększana — aż dojdzie do 25 ha. Szkółki zostaną wykorzystane do zadrzewienia Warszawy.

Reszta ziemi jest całkowicie obsadzona na roślinami okopowymi, oziminą i zbożami jarymi.

Obecnie w majątku ukończono żniwa. Zboże złożono w sterty.

(Czy będzie tak stać tygodniami, jak zboże na Anopolu? — przyp. red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. LEON KOBILANSKI. Zacytowana przez Was rozszkodowałem K. C. Z. Z. o konieczności prowadzenia walki z przejawami biurokratyzacji w związkach zawodowych. Wskazywanie się w zupełności z Waszymi uwagami. Jeśli chodzi o zmianę systemu śledzenia składek związkowych — to i tę sprawę szczegółowo omówiono na ostatnim plenarnym posiedzeniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

OB. PIOTR STĘPIEWSKI. Wyrok w procesie ks. Łowińskiego świadczy o tym, że Wasze zarzuty były bezpodstawne.

KPT. ARSENIUSZ SZELKOWY — ŚWINOUJŚCIE. W związku z raportem znanym z nazwy, zamieszczonym w jednym z stołecznych dzienników, pisze: „My tu mieszkamy od paru lat, walczymy o tę wyspę, jesteśmy dumni z tego, że Polska tę wyspę posiada i chcielibyśmy, żeby o nas pisali, o tym, jak tu ludzie żyją i walczą. O to nam chodzi, żeby nie było reporterów, którzy tu przyjeżdżają tylko w czasie urlopu na opalanie i przy okazji wspomną o morzu, o pięknej przyrodzie naszej i pięknych okolicach. Niech piszą i o tym, ale niech nie zapominają o ludziach, którzy przeżyli tu cały rok, nie tylko w sezonie letniskowym”. Macie rację, że domagacie się, aby o Wasz wyspę w Polsce, ale nieścisłe wyrażenie wniosku na podstawie jednego „sezonowego” raportu, bo o pracownikach pisze się w naszej prasie stosunkowo dużo i to przez cały rok, tylko może do Waszej wyspy nikt nie dotarł. Bardzo prosimy o korespondencje z Waszego terenu.

Pisze o Waszych ludziach i pracy, o wszystkim, co się Wam wydaje ciekawe i godne opublikowania. Czy czytacie nasz „Głos Szczeciński”?

OB. WACŁAW RESZKOWSKI. DONIMIERZ. Dziękujemy za bardzo ciekawy i wyczerpujący materiał. Wykorzystamy przy okazji.

OB. STEFAN CZUPERSKI. Pożyczyłszy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zawiadomiliśmy nas, iż wobec całkowitego wyświeślenia sprawy uważacie swój list do nas za nieaktualny.

Ob. STANISŁAW GRÓDEK. PUŁTUSK. Jeśli chodzi o orkiestrę fabryczną na terenie Warszawy, to najlepiej postawione są — orkiestra Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (Wola), orkiestra Gazowni Miejskiej (ul. Ludna), orkiestra Elektrowni.

Ob. MARIAN WRZESIŃSKI. Wierzy nie drukujemy.

PORADY PRAWNE

OB. OB. BOLESŁAW I MARIA FLATEK, WARSZAWA—GROCHÓW. Wobec wyłączenia domu, w którym mieszkacie na Grochowie spod publicznej gospodarki lokalnej, gospodarz może określić wyższe komorne. W razie uznania komornego za zbyt wygórowane można wystąpić do Sądu o ustalenie wysokości komornego, która Sąd określa na podstawie opinii biegłego z uwzględnieniem sytuacji materialnej gospodarza i lokatora.

W konkretnym wypadku, z chwilą gdyście wobec świadka i już po wyłączeniu domu spod gospodarki lokalnej ustalili komorne na zł 500, układ ten wiąże gospodarza i nie możecie na dowolnie co miesiąc go podwyższać.

Musicie tylko pamiętać o tym, by te 500 zł były wpłacane punktualnie do 8-go każdego miesiąca. Jeśli gospodarz odmawia przyjęcia tej sumy, powinniście w tych samych terminach komorne przysłać przekazem pocztowym, a na odwrocie odnotować za jaki okres płacie.

Dowód nadania pocztowego zastąpić kalkówką kwitunkiem. Nie wolno Wam dopuścić do zaległości dwumiesięcznej, która może być podstawą do orzeczenia eksmisji.

O ile uważacie, że decyzja, wyłączenia lokal spod publicznej gospodarki lokalnej jest niesłuszną, należy się zwrócić do właściwego Wydziału Kwaterunkowego. Skarga unotywowana może spowodować powtórny komisję, która sprawdzi na miejscu dokonany remont.

KPT. EISENBART JULIAN: Matka Wasza jako repatriantka otrzymała we wrześniu 1945 r. do użytkowania od Okręgowego Urzędu Likiwidacyjnego pomieszczenie mieszkalne wraz z urządzeniem mieszkaniowym. Starania o przyznanie jej na własność tego majątku nie zostały uwzględnione ponieważ właściciel, występujący o rehabilitację i przywrócenie obywatelstwa polskiego, wniosł zastrzeżenie. Urząd Likiwidacyjny uznał się za przeniesienie własności do czasu rozstrzygnięcia sprawy obywatelstwa byłego właściciela. Zapytuję, gdzie można interweniować, by matka mogła ten majątek uzyskać na własność.

Były właściciel przeprowadza prawdopodobnie postępowanie sądowe o zwolnienie jego majątku spod zarządu. W razie uzyskania pozytywnego wyroku sądowego, mienie jego zostanie zwolnione spod zarządu i jemu wróci. Z chwilą więc, gdy Urząd Likiwidacyjny jest uprzedzony, że postępowanie o odzyskanie własności jest w toku, nie może przenosić praw własności na osoby inne.

Ob. ANTONI ANTOSIEWICZ. Spełniając Waszą prośbę, apelujemy w tym miejscu do Dyrektora Przedsiębiorstwa Handlowych Ligi Kobiet, by zorganizowała sprzedaż wód mineralnych w kioskach nie tylko w sezonie letnim, ale przez cały rok.

Ob. JAN DARKA, WARSZAWA. Skarżycie się na nieuprzejme zachowanie się pracownika kina „Palladium”, który w dniu 13 lipca o godz. 18-tej zastępował nieobecny dyrektor. Nie pierwszy raz otrzymujemy podobne skargi. Wiemy jednak, że dyrekcja Filmu Polskiego, reagując na te skargi, kierowane do niej załatwia.

Płk. FELIKS MICHAŁOWSKI. O odznaczeniach dla wieloletnich żołnierzy decyduje terenowa rada narodowa, w danym wypadku Miejska Rada Narodowa w Garwolinie, która zapewne nie została powiadomiona o złożeń godach obywateli Aleksandry i Stanisława Modrzewskich.

„WCZASOWICZ” I FELIKS T. ANTONIOW nie drukujemy.

Ob. WITOLD LEBIEDZIŃSKI. Dzięki kujaemy za list. Pisałmy już o tej sprawie.

Ob. MARIAN KUŚMIERCZYK, WARSZAWA. — Nie wykorzystamy.

Ob. TAJOS, KATOWICE. — Jak wyżej.

Ob. JÓZEF STOJAK, WARSZAWA. — Zgłoszenie się do tow. Szczepanickiego w Wydziale Rolnym Województwa Kijowskiego PPR w Warszawie, Al. Pryjaciół 3a.

STAŁY CZYTELNIK, WARSZAWA. — Radzimy Wam porozumieć się z Komitetem Miejskim Wystawy Ziemi Odzyskanych, który mieści się w gmachu Zarządu Miejskiego.

Ob. MARIAN WZĘKLIŃSKI, WARSZAWA. — Nie możemy Wam pomóc, gdyż nie napisałaście nam o kóre z ministerstwa Wam chodzi.

Ob. ZYGMUNT LABUS, MŁAWA. — W Państwowych Zakładach Szkoleniowych dla inwalidów mogą kształcić się inwalidzi wojenni, prawni i cywilni w wieku od lat 18 do 35, którzy mają od 45 do 100 proc. utraty zdrowia.

W wyjątkowych wypadkach granica wieku może być przesunięta. Podanie o przyjęcie do Zakładu powinnoście wnieść do Urzędu Miejskiego w Płocku. Szczegółowych informacji udziel Wam Koło Związku Inwalidów lub też Powiatowy Referat Opieki Społecznej.

Zo skargą na działalność Okręgowych Urzędów Likiwidacyjnych można się zwrócić do ich władzy zwierzchniej, tj. do Głównego Urzędu Likiwidacyjnego w Łodzi.

OB. WACŁAW NOSKIEWICZ: Matka Wasza dzierżawiła od sąsiada 1/2 ha ziemi ornej, mieszczącej się koło jej działki. Umowa dzierżawy przewidziana na 6 lat zawarta była w 1933 roku na lat 6. Ziemia ta była w posiadaniu Waszej Matki aż do roku bieżącego, ponieważ właściciel był nieobecny. Wiosną tego roku zjawił się właściciel dzierżawionego gruntu. Matce Waszej odstąpił połowę swego gruntu w obecności świadków, a drugą połowę odsprzedał sąsiadowi.

Zapytuję, czy obowiązek ziemi przez Matkę do bieżącego roku nie dolo jej tytułu własności, oraz czy właściciel dzierżawionego gruntu miał prawo części odsprzedać innemu sąsiadowi.

W myśl obowiązującego prawa — wydzierżawiona nieruchomości może nabyć na własność, o ile dzierżawca przed lat 20. Przed upływem tego terminu właściciel nieruchomości może rozporządzać nią według swojej woli. W Waszym wypadku 20-letni okres przedawnienia jeszcze nie upłynął, właściciel miał więc prawo odstąpić połowę swej działki swemu sąsiadowi. Przy czym podkreśla się, że wszelkie przeniesienie własności nieruchomości winno być dokonane w formie aktu notarialnego oraz wniesione do księgi hipotecznej. Ponadto, gdy chodzi o sprzedaż gruntu, należy uzyskać zgodę Urzędu Ziemskiego.

OB. KUROWSKI, ELBLĄG: Zgłoszone przez obywatela szkody wojenne zostały skierowane do Biura Odszkodowań Wojennych i Rewindykacji, by można było na forum międzynarodowym wnieść pretensje naszego Kraju o odszkodowania za poniesione straty.

Realizacja odszkodowań poszczególnym obywatelom może być aktualna dopiero po ustaleniu ogólnego odszkodowania Polsce przy zawarciu traktatu pokojowego.

STUDENTKA: W roku 1947 zawarła ślub w Urzędzie Stanu Cywilnego z repatriantem. Obecnie dowiedzieliście się, że mąż Wasz zawarł uprzednio ślub w cerkwi z inną kobietą.

Zgodnie z naszym Ustawodawstwem obowiązującym jest ślub zawarty przed Urzędem Stanu Cywilnego. Jeżeli ślub cerkiewny nie został potwierdzony przez ślub cywilny, nie jest on przeszkodą do zawarcia małżeństwa przed Urzędem Stanu Cywilnego.

Jesteście prawną małżonką męża, z którym braliście ślub w 1947 r.

STARA MASZYNA I NOWY PRZYZRĄD
WŁADYSŁAWA KOWALEWSKIEGO

W fabrykach i warsztatach znajdując się często obrabiarki starego typu, nikomu niepotrzebne, czasem stojące w kącie hali czy pod szopa, a często wywołane na złom do odlewni. W normalnych czasach przywiązanie większej wagi do tego rodzaju „antyków” byłoby sprzeczne z zasadami rozwoju przemysłu. Jednak dziś musimy zwracać baczną uwagę na wykorzystanie nawet najgorszych maszyn, a przynajmniej ich części. Ciekawy przykład wykorzystania tzw. „trupów warsztatowych” i przystosowania ich do nowych potrzeb produkcji zanotowano w Nowym Sączu.

Wewnątrz kotła parowego znajdują się cały szereg rur płomieniowych, które jednym specjalnie zwanym końcem tkwią w ścianie sitowej. Zwiększenie końca rury odbywało się do tej pory dość prymitywnie — zagrzana rurę formowano przez kucie — w specjalnych szcękach kowalskich. Praca ta była dość ciężka, a ponadto wymagała zatrudnienia 3 ludzi przy rurach o średnicy ok. 54 mm, a przy rurach o średnicy 130 mm — 5 ludzi. Rzecz znamienna, że o zmianie niewygodnego sposobu zważania rur ogrzewających nie pomyślano w okresie przedwojennym, lecz poprzestawano na prymitywie.

Niedawno Władysław Kowalewski, kierownik robót warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, dawny warsztatowiec, skonstruował przyrząd do

MŁODZI FINOWIE
w Warszawie

31 ub m. przybyła do Warszawy 10 osobowa grupa młodych Finów. Młodzi Finowie włączyli się do II Brygady SP i będą pracować przy budowie Nowej Marszałkowskiej.

Przybyłych do Warszawy Finów powitał Dowództwo II Brygady SP. Gdy wjeżdżał do obozu junaków II Brygady SP powitała ich orkiestra.

Podobnie jak Norwegów, Węgrów i inni zagraniczni goście II Brygady SP zamieszkali w tzw. Al. Międzynarodowej. Pozostali oni w Warszawie do końca II turnusu Służby Polsce. W nie dzielę i święta będą brać udział w wycieczkach po Warszawie.

mechanicznego zważania końców płomieniówek. Jedną część przyrządu posiada kształt grzybka przerywanego z otworem przelotowym w środku. Na obwodzie grzybka zostało wykonane kilkanaście przecięć, w których umocowano na sprężynach powrotnych skrzydełka zaciskowe o kształcie klina. Skrzydełka, ścisane wewnętrznym stożkiem drugiej ruchomej części przyrządu, napierają na koniec rury, znajdującą się we wspomnianym

Junacy »Służby Polsce«
w akcji żniwnej i oświatowej

— Proszę posłać mnie na akcję żniwną na Ziemię Odzyskaną! — słyszy się coraz częściej w obozach „Służby Polsce”. Młodzi chłopcy i dziewczęta ochotniczo złączają się do pracy w polu. Ale nie wszystkich przyjmuje się do tej pracy: przy zaglądaniu junaków zwrócono baczną uwagę na to, aby nie uciepiali przy tym gospodarstwu ich rodziców.

Akcje żniwną przeprowadza się w porozumieniu z Min. Rolnictwa, Zarządami Nieruchomości Ziemi, Zw. Samopomocy Chłopskiej i władzami administracyjnymi danych terenów. S.P. pomaga chłopom w majątkach państwowych i spółdzielczych, małorolnym, osadnikom wojskowym i chłopom — parcelantom.

Brygady terytorialne mają zapewnione sułe wyżywienie i odpowiednie zakwaterowanie. Po pracy w polu junacy organizują wycieczki, występy zespołów artystycznych, a przy pomocy własnych aparatów projekcyjnych pokazują mieszkańcom wsi najnowsze filmy. Junacy wnoszą w życie swi są młodzieńczą radość, entuzjazm i pogodę.

PRACA WRE
Junacy nie ograniczają swej pracy do akcji żniwnej: naprawiają mosty, zasypują rowy przeciwpancerne, budują nowe drogi.

W woj. poznańskim brygady S.P. pracują przy kopaniu kanałów odwadniających, budowie boisk sportowych i porządkowaniu zamku, przeznaczonego na kolonie letnie RTPD. Dzięki junakom S.P. wieś Rajsko otrzymała światło elektryczne, a miasteczko Leśna — nowy most przez rzekę Kwisnę.

1.994.493 ROBOCZOGODZIN
Jeden milion, dziewięćset dziewięćdziesiąt cztery tysiące, czterysta dziewięćdziesiąt trzy — oto imponująca cyfra roboczo - godzin, które przepra-

cowano na sprężynach powrotnych skrzydełka zaciskowe o kształcie klina. Skrzydełka, ścisane wewnętrznym stożkiem drugiej ruchomej części przyrządu, napierają na koniec rury, znajdującą się we wspomnianym

— Proszę posłać mnie na akcję żniwną na Ziemię Odzyskaną! — słyszy się coraz częściej w obozach „Służby Polsce”. Młodzi chłopcy i dziewczęta ochotniczo złączają się do pracy w polu. Ale nie wszystkich przyjmuje się do tej pracy: przy zaglądaniu junaków zwrócono baczną uwagę na to, aby nie uciepiali przy tym gospodarstwu ich rodziców.

Akcje żniwną przeprowadza się w porozumieniu z Min. Rolnictwa, Zarządami Nieruchomości Ziemi, Zw. Samopomocy Chłopskiej i władzami administracyjnymi danych terenów. S.P. pomaga chłopom w majątkach państwowych i spółdzielczych, małorolnym, osadnikom wojskowym i chłopom — parcelantom.

Brygady terytorialne mają zapewnione sułe wyżywienie i odpowiednie zakwaterowanie. Po pracy w polu junacy organizują wycieczki, występy zespołów artystycznych, a przy pomocy własnych aparatów projekcyjnych pokazują mieszkańcom wsi najnowsze filmy. Junacy wnoszą w życie swi są młodzieńczą radość, entuzjazm i pogodę.

HUFCE — W ŚLADY BRYGAD
Nie pozostają w tyle i hufce junackie S.P. Tak popularne współzawodnictwo pracy w brygadach, nie przemienię bez echa w hufcach. Tu również, obok współzawodnictwa indywidualnego, spotykamy się coraz częściej ze zjawiskiem wycisgu pracy zespołowego. Wzorowym przykładem takiego współzawodnictwa są hufce, pracujące w powiecie Wągrowiec. Na czoło wysunął się tu oddział Kuszewo, dwukrotnie przekraczając planowaną normę.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Junacy postawili sobie, oprócz pracy przy warsztacie czy w polu, jeszcze i inne szczytne zadania: zwałowanie analfabetyzmu, pomoc sanitarna, opieka nad matką i dzieckiem itd.

przelotowym otworze i zważają go. Średnicę zważania rur reguluje się przez zastosowanie podkładek okrągłych odpowiedniej grubości.

Rezultaty zmiany sposobu zważania rur płomieniowych są aż nadto widoczne. Tam, gdzie przedtem pracowało 3—5 ludzi, obecnie wystarczą 2 robotników. Zmalał również ośmiokrotnie czas obróbki jednej sztuki, wynoszący dawniej 1* minutę. Robotnik obecnie nie zużywa siły fizycznej na kucie, lecz ogranicza się do szybkiej wymiany rur w przyrządzie gilotynowym.

Wreszcie ostatnim ważnym momentem nowej metody zważania rur jest wykorzystanie starej bezużytecznej prasy, którą wyremontowano niewielkim kosztem. Maszyna ta, po której niewiele już sobie obiecywano, nadaje się idealnie do pracy z przyrządem Władysława Kowalewskiego.

Tak więc dzięki zharmonizowaniu dążeń do usprawnień z dążnością do wykorzystania starych maszyn i urządzeń, skonstruowano nową obrabiarkę, znakomicie spełniającą swoje zadanie i to nakładem stosunkowo niewielkich kosztów. Pomysłowy konstruktor pracuje nad dalszymi wynalazkami.

Przyrząd, a ściślej mówiąc, cała maszyna do zważania rur, nie jest jedynym pomysłem Władysława Kowalewskiego. Już przed wojną skonstruował on nowy typ zasuw wodnej, której zaletą, obok trwałości, była prosta konstrukcja, umożliwiająca wykonanie ewentualnego remontu w krótkim czasie. Zasawa wodna nowego typu pracowała 10 lat bez remontu. Innym ulepszeniem Wł. Kowalewskiego jest skonstruowanie hydrantu odpornego na działanie mrozu.

R. Konarski

Audycje radiowe w języku polskim
Międzynarodowego Czerwonego Krzyża

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości osobom poszukującym rodzin, że Międzynarodowy Czerwony Krzyż na fali dl. 47,28 m nadaje z Genuwy: w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki i soboty w godz. 7.15 — 7.30, 20.15 —

20.30 oraz w niedziele: 6.30 — 7 i 19.30 — 20.30 audycje w języku polskim. Między innymi nadawane są: serwis poszukiwań, PC. IRO (Arolsen Niemcy), — poszukiwania zaginionych osób pochodzenia polskiego.

Złóż ofiarę na RTPD

Przedsiębiorstwo Państwowe FILM POLSKI
Dział Samochodowy

ogłasza
PRZETARG NIEOGRODZONY

na wykonanie karoserii blaszanej (łącznie ze szkieletem) do samochodu typu „Dodge” 4 t., wojskowy — amerykański, (60 sztuk).

Oferty w zalakowanych kopertach, zawierające wykaz robót, wykaz materiałów, cenę, rysunek ofertowy, należy składać do dnia 10 sierpnia 1948 r. w biurze Działu Samochodowego P. P. Film Polskiego, Marszałkowska 58.

Tam również można otrzymać podkłady techniczne.

Otwarcie ofert nastąpi publicznie dnia 12. 8. rb. w lokalu biurowym Działu Samochodowego.

Przedsiębiorstwo Państwowe Film Polski, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty, bez względu na cenę, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, prawo rozbićcia zamówienia na poszczególne oferty.

2422-K

Duże Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe
ZATRUDNI OD ZARAZ

wykwalfikowanych księgowych z długoletnią praktyką na kierowniczych stanowiskach, oraz

pracowników ze znajomością języków obcych.

Warunki do omówienia.

Podania z życiorysem i odpisami świadectw składać pod „21640” do „Biura Ogłoszeń i Reklam PAP”, Łódź, Piotrkowska 133.

2423-K

OGŁOSZENIE

Komenda Wojewódzka M.O. w Białymstoku, ul. Warszawska Nr 55 ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Przebudowę budynku Nr 10 i 11 przy ul. Warszawskiej Nr 65,
2. remont budynku przy ul. Warszawskiej 32
3. remont budynku post. M.O. Zabudów
4. remont budynku post. M.O. Choroszcz
5. remont budynku post. M.O. Górków, pow. Elk,
6. remont budynku post. M.O. Kłusy pow. Elk,
7. budowa budynku post. M.O. Babik, pow. Sokółka,
8. budowa budynku post. M.O. Dąbrowa, pow. Sokółka.

Składanie ofert w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na remont (budowę) budynków” jak wyżej.

Podkłady ofertowe można otrzymać w Wydziale Zaopatrzenia K.W.M.O. w Białymstoku, ul. Warszawska Nr 65 bud. Nr 12, pokój Nr 10.

Oferty można składać w Wydziale Zaopatrzenia K.W.M.O. Białystok, ul. Warszawska Nr 65 ponadto na budynki L.p. 5, 6 w Komendzie Powiatowej M. O. Elk i L.p. 7, 8 w Komendzie Powiatowej M.O. Sokółka.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 10. 8. 1948 r. o godz. 14-tej. Wadium w wysokości 1% od sumy oferowanej wpłacić do kasy Komendy Wojewódzkiej M.O. w Białymstoku (kwit założyć do oferty).

Komenda Wojewódzka M. O. zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz zwiększenie lub zmniejszenia robót.

Komendant Miłoci Obywatelskiej Województwa Białostockiego
(—) Sikora mjr.

116-KB

POLSKA ZARÓWKA „OSRAM”
Pod Zarządem Państwowym
Pabianice, ul. Grobelska Nr 4

ogłasza
przetarg nieograniczony

na wykonanie sieci wentylacyjnej (nawiewnej i wylawnej) w pomieszczeniach fabrycznych w Pabianicach.

Oferty w zalakowanych kopertach bez firmowych znaków z napisem „Oferta na wykonanie sieci wentylacyjnej” składać należy w sekretariacie firmy do godz. 11-ej dnia 20 sierpnia br. gdzie o godz. 12-ej nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie na nasze konto w Banku Narodowym Nr 1805 wadium w wysokości 2% oferowanej sumy, odpis świadectwa przemysłowego, oraz podać termin wykonania robót objętych kosztorysem.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, dowolnego wyboru między alternatywą I i II ślepego kosztorysu, zwiększenie lub zmniejszenie robót o 25% zakresu bez zmiany ceny jednostkowej kosztorysu, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez ponoszenia jakichkolwiek uszkodzeń.

Ślepe kosztorysy i wszelkie potrzebne informacje otrzymać można w sekretariacie firmy w Pabianicach w godz. od 9-ej do 12-ej.

2431-K

Ogłoszenie

Zarząd Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, Wojewódzkie Zrzeszenie Hodowców Koni ogłasza sprzedaż samochodu firmy „Ford” czterocobowego nowoczesnego (przeładnia kulisowa) w drodze przetargu publicznego, który odbędzie się w dniu 5. VIII. 48 r. w Aninie, ul. Białiny Prądmowskiej 10 o godzinie 10-tej.

2425-K

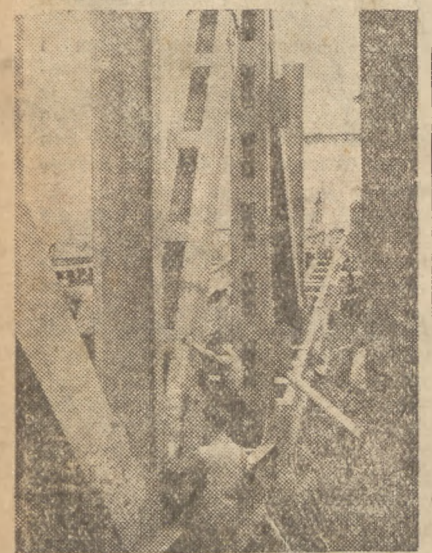
R. S. W. »PRASA«

Dzisiejsza Warszawa

Nad dziełem jej odbudowy pracują setki tysięcy rąk. Lecz najlepiej, z najpiękniejszymi rezultatami — tunaczu ze „Służby Polonoj”.



Komunikacja to zagadnienie najważniejsze. Oto dźwigają się przęśla mostu linii średnicowej.



Tak wygląda Nowy Świat, — gdy majster spojrzy w dół rusztowania, oplatającego odbudowywany się dom.



Warszawa to miasto z bogatą przeszłością. Dlatego troskliwie rekonstruuje się historyczne zabytki.



W stolicy znajdują się centra życia przemysłowego i handlowego. To też zrozumiały jest pośpiech, z którym buduje się siedziby banków. Na zdjęciu Bank Handlowy. Będzie on gotów 1 września.



GŁOS SPORTOWY

DZIEŃ REKORDÓW OLIMPIJSKICH

Adamczyk spał się dobrze, Sinoradzka walczyła ambitnie, Nawrocka zawiodła

Wczorajszy dzień nie przyniósł Polakom żadnych poważniejszych sukcesów. Wprawdzie Adamczyk w skoku w dal wynikiem 7,05 m zakwalifikował się do finału, ale nie zdobył punkowanego miejsca.

Ogólny poziom tej konkurencji był bardzo słaby, wystarczy powiedzieć, że wymagana dla dojścia do finału odległość 7,20 m przekroczyło zaledwie 4 zawodników, wobec tego do grupy tej dołączono dalszych ośmiu zawodników, którzy osiągnęli najlepsze wyniki.

Adamczyk nie wysłał się zbyt w skokach i uważał swój start za trening i poznanie skoczni przed czekającym go dziesięciobojem.

Nawrocka na ogół zawiodła. W półfinale swoim, gdzie była bardzo silna obsada, uzyskała tylko jedno zwycięstwo, nad Irlandką Mermody, zajmując 5 miejsce, co eliminuje ją z dalszych rozgrywek.

Sinoradzka walczyła bardzo ambitnie, ale musiała ulec swym rutynowanym rywalkom, z których Austriaczka — Bauma uzyskała nowy rekord olimpijski wynikiem 45,57 m.

KRUSZEJA REKORDY OLIMPIJSKIE

52-stopniowy upał, który nie pozwolił skoczkom w dal na uzyskanie dobrych wyników (zwycięzca tej konkurencji Amerykanin Steele skoczył 7,82 m) zdopingował natomiast pływaków do bicia rekordów. Holenderka Van der Vliet, która już przedwcześnie pobiła rekord olimpijski na 200 m stylem klasycznym, dziś poprawiła go znowu, uzyskując fenomenalny czas 2:57,0 min.

Sensacją była porażka ogólnego faworyta na 100 m st. dow. Francuza Jany, który zajął w finale dopiero 5 miejsce. Zwycięzca tej konkurencji Amerykanin Riss, ustanowił wynikiem 57,3 sek. nowy rekord olimpijski.

CZARNA RASA TRIUMFUJE

Upał nie przeszkodził również Murzynom w uzyskiwaniu doskonałych wyników.

100 m wygrał amerykański Murzyn Dillard, wyrównując jednocześnie wynikiem 10,3 sek. rekord olimpijski Owensa. Drugie miejsce przypadło w udziale również czarnemu Evellowi, który uzyskał czas 10,4 sek.

WSPANIAŁA GRA ZATOPKA

Fenomenalny biegacz czeski Zatopek mimo zmęczenia przed wczorajszym biegiem na 10.000 m stoczył

wczoraj w przedbiegu na 5.000 m porównując walkę ze Szwedem Ahldehem, ulegając mu nieznacznie na finiszu.

Po biegu Zatopek oświadczył jednak, że w finałowym biegu na 5.000 m zrewanżuje się Szwedowi i zdobędzie złoty medal.

W pierwszym przedbiegu zwyciężył Szwed Nyrberg z czasem 14,58 min.

W biegu na 400 m przez płotki zwyciężył Cochran (USA), bijąc rekord olimpijski czasem 51,1 sek. Szwed Larsson był dopiero trzeci.

Rzut młotem zakończył się zwycięstwem „murwanego” faworyta Węgry Nemetha, którego wynik jednak 56,09 m jest jednym z jego słabszych wyników. Drugie miejsce zajął Jugosłowianin Gubijan, rzucając 54,27 m.

Na odbywających się w tym samym czasie eliminacjach do startu aktywności (o czym piszemy na innym miejscu) zawodnik radziecki Kanaki uzyskał

wynik 55,35 m, co na Olimpiadzie dało by mu srebrny medal.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA OLIMPIADY

LEKKOATLETYKA — FINAŁY

100 m mężczyzn: 1) Dillard (USA) — 10,3 sek., 2) Evell (USA) — 10,4 sek., 3) La Beach (Panama) — 10,6 sek., 4) Corquodale (Anglia), 5) Patton (USA), 6) Bailey (Anglia).

400 m przez pł.: 1) Cochran (USA) 51,1 sek., 2) White (Cejlon) — 51,8 sek., 3) Larsson (Szwecja) — 52,2 sek., 4) Ault (USA), 5) Cros (Francja), 6) Missoni (Włochy).

Rzut młotem: 1) Nemeth (Węgry) — 56,09 m, 2) Gubijan (Jugosławia) — 54,27 m, 3) Bennett (USA) — 53,73 m, 4) Fleton (USA), 5) Tamminen (Finlandia), 6) Erickson (Szwecja).

Rzut oszczepem kobiet: 1) Bauma (Austria) — 45,57 m, 2) Parvianen (Finlandia) — 43,79 m, 3) Garsten (Dania) — 42,08 m, 4) Dodson (USA), 5) Teunissen (Holandia), 6) Koenig (Holandia).

Chód 50 km: 1) Ljunggren (Szwecja)

5 nowych rekordów ZSRR Kanaki rzuca młotem 55,53 m

We wszystkich miastach Związku Radzieckiego odbywają się obecnie eliminacje przed Wszechzwiązkową Spartakiadą. W eliminacjach tych ustanowiono kilka nowych rekordów ZSRR.

Na stadionie „Dynamo” w Moskwie rekordzistka świata w pięcioboju Aleksandra Czudina (wynik Czudinej — 4,561 pkt) ustanowiła nowy rekord ZSRR w trójbój lekkoatletycznym, osiągając wynik 2,505 pkt. Poprzedni rekord należał również do Czudinej i wynosił 2,403 pkt.

Dwa nowe rekordy osiągnięto na stadionach stolicy Ukrainy. Kijowski lekkoatleta Eugeniusz Bułanczik zdobył wreszcie zasłużony sukces. Na zawodach lekkoatletycznych w Kijowie przebiegł 400 metrów w biegu przez płotki w ciągu 54 sekund. Jest to wynik o jedną sekundę lepszy od poprzedniego rekordu ZSRR, Sergiusza Komarowa („Dynamo”).

Tego samego dnia inny lekkoatleta ukraiński Aleksander Kanaki pobił rekord ZSRR w rzucie młotem. Imię Aleksandra Kanaki jest dobrze znane sportowcom. Przed wojną był on niejednokrotnie mistrzem i rekordzistą ZSRR w rzucie kulą i mistrzem w dziesięcioboju klasycznym. Ciężko ranny w prawą rękę, pozbawiony został mo-

żliwości zajmowania się ulubionymi rodzajami sportu. Kanaki począł trenować rzut młotem. Trzyletni trening dał doskonałe wyniki — Kanaki uzyskał wynik 55 metrów 53 centymetry, ustanawiając nowy rekord ZSRR.

Z Leningradu podają wiadomości o sukcesach młodzieży sportowej. Młode pokolenie radzieckich sportowców, wychowane przez znanych mistrzów sportu ZSRR, postawiło w tym sezonie pierwsze kroki na drodze do rekordów. Borys Matwiejew pobił w tych dniach w Leningradzie nowy wszechzwiązkowy rekord dla juniorów: dysk, rzucony jego ręką, przeleciał 33 metrów 53 centymetry.

Wielokrotna mistrzyni ZSRR Kapitolina Wasiliewa pobiła swój własny rekord pływacki na 1.000 m st. dowolną, osiągając wynik 15 minut 13,6 sekund. Poprzedni jej rekord wynosił 15 min. 14 sek.

Wspaniałe wyniki sportowców radzieckich są zrozumiałe w kraju, w którym sport stał się udziałem najszerzej mas ludności, i w którym każdy talent sportowy „wylania się” z ogromną pieczołowitością.

A. Aleksandrow
przekł. z ros.

Powieść

o czasach pogardy

Były to lata 1935—37, kiedy Europa blufowana i zaskakiwana przez dwóch krwawych kabołków, Mussoliniego i Hitlera, — i oszukiwana z drugiej strony przez skorumpowanych i sprzedajnych graczy parlamentarnych Francji i Anglii, z niepokojem obserwowała coraz to nowe sukcesy faszyzmu. Bohaterem powieści Uptona Sinclaire'a jest Lanny Budd, syn amerykańskiego fabrykanta broni. Lanny Budd, — pomagał swemu ojcu w jego pertraktacjach z możnymi tego świata, więc nie obce mu są arystokratyczne salony, parlamentarne świątynia, intrzygi — a co za tym idzie — ma cały szereg znajomości. Nie solidaryzuje się jednak z tym światem. Ma przyjaciół lewicowców — tak socjalistów jak i komunistów. Nie chce korzystać z milionów ojca, zarabia jako międzynarodowy ekspert dzieł sztuki i pośredniczy w ich sprzedaży.

W podróży swych ma możliwość, pozostając wciąż w kontakcie z wpływowymi osobistościami, zwłaszcza w krajach opanowanych przez faszyzm, być ciągle u źródeł najnowszych informacji politycznych — być ciągle świadkiem wszystkich posunięć politycznych i militarnych, które poprzedzały drugą wojnę imperialistyczną. Prowadzi podwójną grę. Z jednej strony sfery rządzące ówczesną Europą mają do niego zaufanie i zwierza mu się ze wszystkim, bo — bądź co bądź, jest to syn fabrykanta broni — a więc do kogoś można mieć większe zaufanie! — z drugiej zaś strony, udziela cennych informacji politycznych lewicy europejskiej, wspiera finansowo ruchy podziemne w krajach już sfaszyzowanych, a nawet sam niekiedy osobiście angażuje się w awantury polityczne, z których wychodzi na ogół cało, nie kompromitując się swoją lewicowością wobec sfer „miarodajnych”.

Wrocław — Morawska Ostrawa 4:1 (3:1)

Zawody stały na bardzo dobrym poziomie i zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny dolnośląskiej. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bajer — 3 i Szymczak — 1, a dla pokonanych w pierwszej minucie gry Umlauf.

Drużyna Morawskiej Ostrawy oparta była na graczach ligi morawskosileskiej.

—oOo—

Warta — Garbarnia 4:3 (1:2)

Warta zrehabilitowała się Garbarni za wiosenną porażkę w Poznaniu. Krakowianie grali b. słabo. Warta odniosła zasłużone zwycięstwo. Chociaż do przerwy przewagę miała Garbarnia, po przerwie poznańczyści całkowicie opanowali sytuację.

UPTON SINCLAIRE
tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

I. CZŁOWIEK ULEGA

Na pagórkach nad Niceą, w części zwanej Kalifornią, znajdowała się wspaniała willa, wynajęta przez Hiszpankę, panią Villareal, wdowę, potomka dwóch obszarnczych rodzin. Zaledwie Lanny przyjechał do Bienvenu, fakt ten był odnotowany przez miejscowe dzienniki, a zanim upłynęło kilka dalszych dni nadeszło i zaproszenie od tej pani, w którym wspomniano, iż przedstawiono go jej u baronowej de la Tourette. Seniora zapraszała na herbatę, a chce postawić pewną interesującą propozycję.

Pokażna i ciemnonocna dama z południa Hiszpanii wyglądała podobnie jak tyle innych hiszpańskich dam — jak gdyby w żyłach jej płynęła krew dawnych Maurów. Miała dwie urocze córki w wieku „poborowym” o aksamiłnej cerze i długich rzęsach. Popijały one delikatnie herbatę i rumieniły się za każdym słowem, z którym się do nich Lanny zwracał. Arystokratyczna Hiszpania nie dozwalała swoim dziewczętom spotykać się niepotrzebnie z młodymi mężczyznami, a nawet z mężczyznami w średnim wieku. Kryły się one zwykle za swoimi „rojas”, żelaznymi kratami. Teraz, widząc zaplonione panny, Lanny zdumiewał się, zapytując w myśli czy istnienie Reno w stanie Nevada tak dobrze było panom znane, czy też Sewillanka tak się już zamerykanizowała, że nie widziała niebezpieczeństwa w obcowaniu córek z mężczyzną, który się jeszcze nie rozwiódł z żoną.

Ale nie. Hiszpania była jeszcze zawsze ojczyzną prywatnej własności i niewinnych dzieci. Dwie rumieniące się piękności znikły, a mama, wyjawia, że istotnie ma na myśli interes, a nie matrymonialne propozycje. Zaczęła o rozruchach, które dręcza jej kraj, gdzie chłopcy upierają się przy sabotowaniu dzierżawców, wspomagając jeden drugiego przy zbiorach, a Gwardię Cywilną z trudem tylko można przekonać, że wobec tego należy do chłopów strzelać. Lanny poinformował gospodynię, że istotnie zdarzało mu się słyszeć o tych nieszczęściach i rozumie kłopoty finansowe, które są tego konsekwencją. Mając zaś tak piękne córki, trudno się

ograniczać w wydatkach — dodał. Seniora wdzięcznie przyjęła komplement i już bez dalszych omówień powiedziała, że ma w swych dobrach wspaniałe obrazy, a słysząc, że Lanny jest ekspertem sztuki, pomyślała, że może zgodzi się je obejrzeć, a nawet może pożyczyć jej nieco pieniędzy pod ich zastaw.

Nie nowe to były propozycje dla męża milionerki i wnuka Buddów, wyznał też uprzednio, że nie porządza takimi sumami, gdyż szybko wydaje, co zarabia. Taki już jest lekko-myślny! Nie zna też nikogo, co by pożyczał pieniądze na obrazy, trudna to w ogóle sprawa, bo trzeba by wtedy oddać je pożyczającemu w czasowe posiadanie czy w jakiś inny sposób zabezpieczyć, a pakowanie, przewożenie, ubezpieczanie i oddawanie na skład bardzo by było kosztowne. Seniora postąpiła lepiej, wybierając jeden czy dwa obrazy, które najmniejszą dla niej przedstawiają wartość, oceniając je i pozwalając Lannemu rozporządzać nimi — a to jej kosztować nie będzie.

Seniora z kolei na to, że obrazy są dziedzictwem córek i trudno jej przyjdzie się z nimi rozstać. Takie to było oczywiście gadanie, ale kobiety z towarzysztwa „celują w nim do tego stopnia, że czasami trudno wypośrodkować, ile z tego naprawdę myśla. Trzeba było zacząć cierpliwe obłożenie, które wymagało tyleż samo dyplomacji i czasu, ile czasu wymagał romans. Musi się przemienić w samą uprzejmość i grzeczność, ale być przy tym równie nieugiętym, jak wdowa po gran dzie, musi jej dać do poznania, że ma swój zawodowy honor i niezłomne zasady postępowania. Musi jej też wbić w głowę fakt, że milionerzy amerykańscy nie dadzą się wykiwać. To twardzi ludzie interesu, którzy chcą wiedzieć za co płacą i chcą być dokładnie obsłużeni, a dadzą dalsze zamówienia o tyle tylko, o ile nabyty przedmiot odpowiada opisowi i pod każdym względem wart jest wyłożonych sum.

Seniora Villareal opisała swoje skarby: głowa — oryginał Antonia More Lucas, „jak żywy”; scena żniwna Sorolli; trzy obrazy Zuloagi. Prócz tego kilka obrazów francuskich, między

którymi, ku zdziwieniu Lannego, jeden Detaze: nabyła go dwadzieścia parę lat temu w Cannes. Lanny upewnił ją, że to wszystko pierwszorzędne dzieła, za które otrzyma furę pieniędzy, ale wspomniawszy, że Hiszpania, za przykładem Włoch, wydała zakaz wywożenia dzieł sztuki, jako narodowego skarbu. Nie wie on oczywiście, jak to tam jest ściśle przestrzegane. Seniora na to odrzekła, że nie bardzo ściśle, a poza tym ma przyjaciół wśród prawodawców w Sewilli. Na jej prośby podał przypuszczalne ceny, które okazały się jednak o wiele niższe niż jej mówiono. Odpowiedział, że ci, którzy takie podawali, z reguły nie zajmują się szukaniem nabywców. Musi też pani zdawać sobie z tego sprawę, że był kryzys światowy, dlatego, że stary mistrz nie przynosił tyle, co przed rokiem 1929, w każdym razie nie z naszego życia.

Tak ją przekonywał — a nawet sam siebie — że seniora bynajmniej nie jest przywiązana do swych obrazów, jak to w niego usiłowała wmówić. Zgadzała się, by odwiedził jej posiadłość z obietnicą, iż wyceni i zgodzi się na sprzedaż przynajmniej dwóch obrazów ze swych zbiorów. Dła mu kartkę do swego rządu, by pozwolił mu przejrzeć galerię tak starannie, jak tylko tego zechce.

II.

Teraz nie było już żadnego powodu, by odwiekać podróż do Hiszpanii, Lanny więc udał się od razu do szkoły, by uprzedzić Raula, który był oczywiście zachwycony i od razu gotów do podróży. Raul ożenił się niedawno temu z uroczą swoją uczennicą, pochodzącą z Arles, która go na krótki czas zastąpi. Lanny postanowił wyruszyć na drugi dzień, poszedł więc do domu, by napisać kilka listów, wysłać depesze, i zapakować walizy. Stara to jak świat rozrywka: kiedy się zaczyna nudzić, kiedy ogarnia cie zniechęcenie albo kiedy watoeba odmawia nieco posłuszeństwa, wrzucasz rzeczy do kilku walizek, napełniasz zbiornik benzyną, bierziesz na zapas wody, powietrza i smarów, i wio, do jakichś nieznanych jeszcze krajów starej Europy.

(D. c. n.)

Te jego sympatie polityczne i pewna awanturniczność w postępowaniu doprowadza do rozkładu szczęścia rodzinnego. Żona — Irma Barnes, dziedziczka 23 milionów dolarów, opuszcza go. Lanny ciężko przeżył ten kryzys małżeński, z drugiej zaś strony przyniosło mu to ulgę. Nie musi już kryć się przed żoną ze swoim podwójnym życiem. Zaczyna się interesować osobą Trudi Schultz, emigrantką polityczną z Niemiec, którą wyrwał niemal z łap gestapo, szmuglując ją z jej ojczyzny.

Oto mamy rok 1936. Wybory w Hiszpanii przyniosły zwycięstwo Frontowi Ludowemu. Prezydentem został Azana. Ale Lanny Budda dochodzą niepokojące wiadomości o przygotowywanym puczu wojskowym przeciwko legalnemu rządowi, o wizycie generała Sanjurjo w Berlinie, o konspiracji, toczącej hiszpański korpus oficerski. Postanawia zwiedzić Hiszpanię wraz ze swoim przyjacielem Raulem Palma, dyrektorem socjalistycznej szkoły, subsydiowanej przez Budda. Palma jest politycznym emigrantem z Hiszpanii, więc będzie przydatny w podróży ze względu na znajomość stosunków. Trzeba tylko znaleźć pretekst do podróży, a więc znaleźć kogoś z Hiszpanów, który by zechciał sprzedać cenne obrazy ze swoich zbiorów. Kandydatów jest; dosyć, gdyż wiele osobistości z burżuazji i arystokracji hiszpańskiej, przerażonych zwycięstwem wyborczym Frontu Ludowego, emigrowało w tym roku dobrowolnie na francuską Rivierę, by przeczekać niespokojny okres. Ostatecznie trzeba jednak z czegoś żyć. A więc do dzieła!

Taka jest treść tych partii powieści Upton Sinclaire'a, które poprzedzają część przez nas drukowaną.